

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 " 20 "
 Miesięcznie 1 " 20 "
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 " 60 "
 Miesięcznie 1 " 60 "
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 a.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 3 czt.

Nekrelogja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 czt.

Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie: Dziś: Aniołów stróż. Jutro: Kandyda męcz. Pojutrze: Franciszka Ser.	Grecko-katolickie: Eustafija muez. Kodrata. Foki episk.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.	Kalendarz wyświatowski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, drobie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuźce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 06 m. Zachód " o b g. 30 m. Barometer 757. Pogoda niepewna.
--	--	--	---	--

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:
we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Zmiana sejmowej ordynacji wyborczej.

Projekt Wydziału krajowego pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa, tudzież nadania głosu wirylnego prezesowi akademii umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej, zajmuje żywo opinię publiczną w kraju.

Pomijamy niedostateczność jego co do nieuwzględnienia wielu miast, które stosownie do ludności swej i opłacanych podatków powinny osiągnąć już prawo wybierania osobnych posłów i nie tonąć w okręgach wiejskich. Nadmieniliśmy już przed kilku dniami o konieczności zmiany ordynacji wyborczej także w tym kierunku, aby w okręgach wiejskich *prawymyborcy bezpośrednio* przystępowali do urny i nie byli zmuszeni, jak dotąd, w stosunku 1:500 wybierać dopiero wyborców, uprawnionych do głosowania.

Jestło naglący postulat, który po 29 latach praktyki powinien znaleźć zadośćuczynienie.

Lecz obok niego jest jeszcze drugie żądanie niemniej naglące, a jeszcze bardziej uzasadnione. *Wszystkie głosowania, a zaprowa-*
binienie głosowania tajnego kartkami.

W całej Europie jedna tylko Austria używa tego sposobu głosowania, i to tylko przy wyborach sejmowych. Do Rady państwa bowiem z kurji większej posiadłości i miast odbywa się głosowanie tajnie i bodaj cokolwiek daje gwarancję bezstronności.

Liczne i jaskrawe nadużycia ujawniły się już nieraz z tem ustnem głosowaniem, tak dalece, że *przestano ono już być wyrazem przekonania* wyborców, zwłaszcza tych, których los skazał na zawistność od mnóstwa wyższych wpływów.

Głosowanie ustne według własnego przekonania, naraża dziś wyborców na nieobliczone udreżenia i szkody.

W interesie tedy prawdziwego rozwoju życia konstytucyjnego powinno być stanowczo jak najprędzej zastąpione głosowaniem tajnem.

Wreszcie musimy powtórzyć bardzo słuszną uwagę, którą czyni wczorajsza *N. Ref.* Powiada ona:

„Wydział krajowy proponuje, aby ustawa ta co do głosów wirylnych weszła w życie zaraz po sankcjonowaniu — zaś co do zwiększenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa dopiero przy następnych ogólnych wyborach do Sejmu, a więc po sześciu latach. To rozróżnienie nie ma zdaniem naszym najmniejszej podstawy. Jeżeliby szło o przyznanie prawa wyboru osobnego posła jakiemu miastu, które dotychczas prawa tego nie miało i wybierało posła razem z innymi gminami powiatu — w takim razie oczywiście ustawa mogłaby wejść w życie dopiero po sześciu la-

tach, tj. przy nowych ogólnych wyborach do Sejmu. Jest to bowiem rozdzielnie okręgu wyborczego na dwa, wydzielenie miasta z okręgu, w którym dotychczas wybierało. To zaś tak samo, jak każda zmiana terytorjalna w okręgach wyborczych dopiero przy następnych wyborach mogłoby wejść w życie. Ale jeżeli ten sam okręg, który wybierał dotychczas czterech posłów ma wybierać sześciu, drugi zaś zamiast trzech ma wybierać czterech, to nie temu nie stoi na przeszkodzie, żeby zaraz po sankcjonowaniu ustawy nastąpił wybór dodatkowy w pierwszym mieście dwóch, w drugim jednego posła. Nie wiemy, czy w Wydziale zapadła już w tym względzie stanowcza uchwała — sądzimy jednak, iż Wydział powinienby wziąć to raz jeszcze pod rozwagę i nie wprowadzać tej niezem nieuzasadnionej nierówności“.

Uwagi powyższe posłużą zapewne do *petycji*, bo tylko tym sposobem Sejm będzie się czuł zniewolonym, uczynić zadość życzeniom ludności.

Zgromadzenie obywatelskie.

Z Kolbuszowy donoszą 24. września: Dewiza *viribus unitis*, zjednoczonymi siłami, jaką sobie obrała rada powiatowa, a względnie wydział tejże rady, którego duszą jest czcigodny prezes hr. Tyszkiewicz, jest pobudką do bardzo wielu czynów szlachetnych, których w powiecie kolbuszowskim dopełnić usiłuje grono ludzi pracujących z poświęceniem i zaparciem się siebie samego dla dobra drugich, aby dewiza owa nie pozostała czczym frazesem, którym się bardzo wielu posługuje dla złudzenia i omamienia łatwowiernych, zaprosił p. marszałek powiatu wielką liczbę ludzi chętnych i dobrej woli na zgromadzenie, które się dnia 24. bm. odbyło. Na zgromadzeniu tem widzieliśmy przeszło 30 nauczycieli ludowych, wielu wójtów, radnych i obywateli. Pan marszałek zgromadzając prawie wszystkich nauczycieli w powiecie na to posiedzenie, położył nacisk na stanowisko i znaczenie tych cichych pracowników pośród ludu naszego: bez przyłożenia ich ręki do dzieła nie wiele zrobić można, a przeciwnie z ich pomocą można wiele dobrego zdziałać.

Na posiedzeniu tem postanowiono założyć 6 nowych kółek rolniczych w powiecie, a mianowicie w Majdanie za pośrednictwem p. Bobaka, miejscowego nauczyciela, w Raniżowie za pośrednictwem p. Babiarsza, w Krządce przez p. Skowrońskiego, w Hucie komorowskiej przez p. Salonięgo, w Woli raniżowskiej przez wójta tamtejszego Filę w Dzikowcu.

Następnie powzięto zamiar zaprowadzić szkołę garncarską w Niwiskach wedle postanowienia i projektu poprzedniego właściciela tej wioski śp. Hupki. Starania około założenia szkoły koszykarstwa w Kolbuszowej a względnie filii szkoły koszykarskiej w Rudniku, podjął się czcigodny marszałek powiatu.

W końcu omawiano sprawę założenia niższej szkoły rolniczej w Sokołowie. Na tem posiedzeniu wybrano również delegatem na walny zjazd kółek rolniczych we Lwowie p. Karola Gardziela z Sokołowa.

KRONIKA.

Drugi tor kolei Karola Ludwika od Krakowa do Dębicy już jest na ukończeniu co do robót ziem-

nych. Obecnie zaczynają już układać na nim szyny. Dowiadujemy się, że dalszą budowę drugiego toru od Dębicy do Przemyśla powierzono tej samej firmie przedsiębiorców Ziembicki i Sp. Roboty będą prowadzone bezzwłocznie, i mnóstwo włóścian znajdzie jeszcze przed zimą zarobek pożądanym wśród ogólnego nieurodzaju tegorocznego.

Procesy, aresztowania i rewizje. O rewizjach robionych d. 29. września we Lwowie pisze *Dilo*: W sprawie śledztwa karnego przeciwko Degenowi i towarzyszym, sędzia śledczy radca Majewski (w uniformie) w towarzystwie komisarsza policyjnego, Jankiewicza i praktykanta sądowego Decykiewicza odbywał przez cały dzień rewizje. Nasamprzód około godz. 10. zrana zagłosili ci panowie do drukarni towarzystwa im. Szewczenki i oświadczyli, że mają tam w redakcji *Zorji* przedsięwziąć rewizję. Na odpowiedź zarządcy drukarni, że tam *Zorja* tylko się drukuje, a redaguje się w mieszkaniu redaktora, komisja odeszła z drukarni. Potem radca Majewski udał się do tow. „Ruskiej Besidy“ i „Proświty“. W kasynie „Ruskij Besidy“ doręczył sędzia śledczy drowi Oleśnickiemu, jako reprezentantowi towarzystwa, pismo, w którym podane były motywa rewizji, a mianowicie, że niektórzy z uwięzionych przychodzili czasem do „Besidy“, a więc w „Besidzie“ mogą się znajdować jakie corpora delicti. Przeprowadzono tedy rewizję wszystkich papierów „Besidy“ ale niczego podejrzanego nie znaleziono i nie zabrano, i w tym duchu spisano protokół. Z komnat „Besidy“ przeszła komisja do komnat „Proświty“ i tam radca Majewski doręczył przedstawicielowi towarzystwa pismo takiej treści, iż ma uskutecznić rewizję biurka uwięzionego (jeszcze d. 16. sierpnia) kancelaryjnego urzędnika Skorodyńskiego. I zrewidował to biurko. Przedtem jeszcze wstąpiła komisja po drodze do mieszkania redaktora *Zorji*, p. Skobielskiego, przegladnęła rękopisy, ale nie znalazła nic podejrzanego i nie nie zabrała. Po południu sędzia śledczy przeprowadził rewizję w towarzystwie „Akademickie Bractwo“ i w mieszkaniu redaktora *Prawdy* p. Strońskiego, gdzie również nie znaleziono ani nie zabrano nic podejrzanego.“

Wiadomość podana przez nas o rewizji w redakcji *Dila* była mylną i polegała na fałszywej informacji.

Dilo donosi dalej ze Śniatynskiego o kilku aresztowaniach włóścian osobliwie w Rożnowie, przedsiębiorczych na podstawie fałszywych denuncjacji wskutek wyborów sejmowych. Denuncjacje te zaprzętały sąd pow. w Śniatynie i sąd obw. w Kolomyi z tym wynikiem, że poszlakowanych niewinnie wieśniaków po upływie kilku tygodni wypuszczono, zastanawiając śledztwo.

Z liczby 73 uwięzionych w Złoczowie gospodarzy Popowieckich, wypuszczono 47, a zatrzymano jeszcze 25 aż do aktu oskarżenia. Jestto jak wiadomo sprawa, tycząca się posiadania i użytkowania łąk nad stawem p. Garapicha. Między zatrzymanymi w śledztwie znajduje się także wójt tej gromady.

W kółach wojskowych wielkie zdziwienie wywołała nominacja jen. Gemmingen-Guttenberg inspektorem całej kawalerji austriackiej, a to z tego powodu, że jest on tylko jen. majorem i nawet nigdy nie komenderował dywizją jazdy. Jestto pierwszy wypadek w armji. Zresztą nowo mianowany ma imię znakomitego kawalerzysty. Przed laty kilkunastu był majorem ułanów, a zostawszy podpułkownikiem pełnił służbę ces. adjutanta przybocznego. W r. 1880 zamianowany pułkownikiem objął komendę nad zakładem ekwitacyjnym w Wiedniu. Później był dowódcą 1. pułku ułanów w Krakowie, a przed trzema laty został komendantem 11. brygady jazdy w Tarnowie.



Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 3. bm. Na porządku dziennym są następujące sprawy: Rekursy w sprawach budowniczych. Wnioski o zaciągnięcie pożyczki na budowę szkół i koszar. Wnioski dotyczące ponownego otwarcia we Lwowie szkoły kadetów. Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych o subwencję na urządzenie wystawy. Wnioski dotyczące zmiany linii regulacyjnej ulicy Gródeckiej. Wniosek o zatwierdzenie operatu kolaudacyjnej przeprowadzonej budowy zasklepienia Pełtwy.

Nuncjusz Galimberti odjechał wczoraj, a dziś uczyni to samo minister Falkenhayn i ks. Würtemberg, któremu między innymi członkowie Rady złożyli swoje bilety, a oficerowie tutejszej załogi urządzili one-daj ucztę pożegnalną w kasynie wojskowym.

H. Altenberg, właściciel firmy księgarskiej i wydawniczej we Lwowie, przystępuje do wydania „Grażyny” Mickiewicza z 12 ilustracjami Kossaka. Wczoraj oglądaliśmy trzy pierwsze rysunki, przeznaczone do fotografii. Są to utwory, godne dłoni mistrza, i wszystkie będą takie same. Wydawnictwo rozpocznie się od 1. listopada br. zeszytami, i należyć będzie niezawodnie do najwspanialszych, jakie kiedykolwiek w Polsce wychodziły.

Dyrekcja Towarz. muzycznego „Harmonja” we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na następujące miejsca muzyków przy kapeli Towarzystwa: jednego skrzypka solisty, jednego wolonczelisty, jednego klarncisty, jednego fagocisty, jednego flügelhornisty, jednego waltornisty i jednego kontrabasisty. Grający na dwóch instrumentach otrzymają pierwszeństwo. Zgłosić się należy ustnie lub pisemnie do dyrekcji Towarz. przy ul. Strzeleckiej l. 7 najdalej do 1. listopada br.

Okręgi krajowych inspektorów szkolnych. Z powodu mianowania trzech nowych krajowych inspektorów szkolnych, zarządziło ministerstwo oświaty nowy podział okręgów szkolnych, szkół średnich i seminarjów. P. Czarkowskiemu przydzielono gimnazja: (niemieckie) we Lwowie, Rzeszowie, Jasle, Sanoku, Przemyśle, Stanisławowie, Brodach, oraz szkoły realne: we Lwowie, Stanisławowie i Jarosławie. Drowi Samolewiczowi gimnazja w Krakowie, Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Wadowicach, gimn. Franciszka Józefa, i IV gimnazjum we Lwowie, oraz szkołę realną w Krakowie. P. Lewickiemu Janowi gimnazja: w Brzeżanach, Tarnopolu, Kołomyi, Stryju, Drohobyczu, Samborze, Złoczowie, Buczaczu, ruskie gimnazjum we Lwowie i szkołę realną w Tarnopolu. P. Olszewskiemu Stanisławowi seminarja nauczycielskie męskie: w Krakowie, Tarnowie i Rzeszowie. P. Baranowskiemu Bolesławowi seminarja nauczycielskie żeńskie: w Krakowie, Przemyśle i Lwowie. Drowi Dniestrzańskiemu seminarja nauczycielskie męskie: we Lwowie, Tarnopolu i Stani-

slawowie. Podczas urlopu inspektora p. Czarkowskiego załatwia sprawy należące do jego okręgu, przydzielony do Rady szkolnej krajowej profesor gimnazjalny dr. Ludomił German.

Rada szkolna krajowa wskutek polecenia ministerstwa wezwwała zbory izraelskie w Krakowie i Lwowie o przedstawienie kandydatów na pomocniczych nauczycieli religii Mojżeszowej przy seminarjach nauczycielskich męskich w Krakowie i Lwowie.

Składka. Na kościół w Skolem p. Lisiewicz 1 zł.

Dla myśliwych. U jednego z tutejszych nemrodów p. K. przy ul. Zyblikiewicza można oglądać piękny okaz dzika, którego dnia 30. września w rewirze Zagorzańskim ośmioma strzałami zaledwie ubić zdołano.

P. Marjan Glazarewicz, kandydat notarialny w Monasterzyskach, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

Wielka licytacja na konie. Na dniu 3. 4. i 5. października 1889 odbędzie się we Lwowie przy placu Misjonarskim sprzedaż około 350 sztuk wybrakowanych koni pociągowych i wierzchowców. Początek licytacji każdym razem o godz. 8. przedpoł.

Dr. Albin Kazimierz Schwarz, asystent przy klinice uniwersytetu Jagiellońskiego, objął czynności lekarza policyjnego w Krakowie, które pełnił od r. 1867 przed kilku miesiącami zmarły dr. Józef Paleczny.

Deputacja przemysłowców w Krakowie udała się do prezydenta miasta, żądając nowego zorganizowania uzupełniających szkół przemysłowych rzemieślniczych — a w szczególności zmniejszenia godzin nauki tak, iżby terminatorzy tylko dwa, lub trzy razy w tygodniu do szkoły uczęszczali.

Schronisko dla starców i kalek fundacji Ludwika i Anny Helclów w Krakowie ma być oddanem do użytku publicznego z dniem 1. stycznia 1890 roku.

Zakład hydropatyczny w Krakowie urządza w swej realności przy ulicy Zwierzynieckiej budowniczy p. Kazimierz Henisz. Plany zatwierdził już magistrat. Kierownictwo obejmuje jeden ze znanych lekarzy hydropatów.

W Towarzystwie strzeleckim krakowskiem odbyło się 29. września zakończenie letniego strzelania. Na uczcie obecni byli dość liczni członkowie. Zgromadzenie ogólne, które się odbyło przed zabawą, powzięło ważne uchwały, o których dla braku miejsca jutro doniesiemy.

We Lwowie zakończenie sezonu letniego nastąpi dopiero w przyszłą niedzielę (6 bm.)

Ks. Kornel Mandyczewski, poseł do Rady państwa, zachorował w Nadwornie.

Narodna Torhowla w Brodach uchwalila b. nadal filją lwowskiej, podobnie jak to uczyniła torhowla rohatyńska.

Zmarli: W Krakowie Rudolf Auchner, kapitan 24 p. p. w 45 r. życia.

W Tarnowie Augustyn Miynkiewicz, weteran b. wojsk polskich z r. 1831, w 78 r. życia i Franciszek Dubowski, radca sądu krajowego w Tarnowie, w 54 r. życia.

Zjazd kobiet odbył się w Paryżu. Wynikiem jego będzie założenie pisma, co miesiąc mającego wychodzić, poświęconego sprawie kobiecej. Od d. 1. grudnia br. pismo to zacznie wychodzić w Paryżu, w języku francuskim, pod głównym kierownictwem p. Marii Szeligi-Loevy. Zadaniem pisma będzie „ułatwienie porozumienia się między myślącymi kobietami całego świata”. Nadto będą tam umieszczane dokładne sprawozdania o pracy umysłowej i fizycznej kobiet, o ich wynalazkach, odkryciach i postępkach. Wszelkie rozprawy treści politycznej i religijnej w „Bulletin” (nazwa pisma) miejsca dla siebie nie znajdą. Na czele każdego zeszytu redakcja umieści portret i życiorys jednego z zasłużonych i głośniejszych kobiet. Z chwilą, gdy Niemcy dostarczą 200 abonentek, zacznie wychodzić osobne wydanie „Bulletinu” w języku Goethego i Schillera.

Drogi koń. Słynny wyścigowiec „Ormonde” przeszedł z rąk księcia Westminsterskiego w posiadanie don Juana Bocau w Buenos-Ayers, za cenę kupna 14.000 funt. (140.000 guld. złotem.) Jest to najwyższa suma, jakąkolwiek zapłacono za konia.

Zygmunt Strakosz, brat głośniego impresariata Adeliny Patti itd., Maurycego S., zmarłego przed dwoma laty w Paryżu, umarł nagle we Wiedniu jako agent kasowy pewnej kawiarni. Ciekawy był z tego względu, że dorobiwszy się kilkumiljonowego majątku w krótkim czasie wszystko stracił, był kolejno spekulatorem giełdowym, przedsiębiorcą teatralnym i narazem, gdy rozmaite te zajęcia nie powróciły mu straconych milionów, skromnym agentem.

Misja naukowa. Słynny orientalista węgierski, prof. Vambéry udał się z wiceprezydentem akademii umiejętności budapeszteńskiej do Konstantynopola w celu badania dzieł historycznych i manuskryptów w tamtejszych bibliotekach. Sultan jak najuprzejmiejsze dał pozwolenie i przyrzekł wszelkiej udzielić pomocy.

Rząd węgierski zawezwał rząd serbski do delegowania komisarzy do budowy mostu na Sawie pod Mitrowicą, której to budowy oba rządy według zawartej umowy miały wspólnie dokonać z udziałem 1/3 kosztów ze strony Serbji, a 2/3 ze strony Austro-Węgier. Rząd serbski odpowiedział, że nie może przystąpić do dzieła bez umyślnego zezwolenia skupczyny. Odpowiedź ta wywarła nieprzyjemne wrażenie w Peszcie.

FIRMA N. N.

Nowela

napisał

A. Kleczewski.

Maryni D. na pamiętkę.

(Ciąg dalszy).

Upłynął znowu tydzień czasu, nieporozumienie zatarło się bez dalszych następstw, na jasnym niebie dwojga zakochanych znowu, jak dawniej, same tylko oświadczyły się błękity. Panie lada dzień oczekiwały oświadczyć Kazimierza, genialne plany hrabiny Walerji miało uwieńczyć najświetniejsze zwycięstwo.

Niestety! i w planach wielkich kompanij, układanych w ciszy gabinetowej, przy zielonym stoliku, bez dokładnego zbadania miejscowości, zdarza się częstokroć, że mała jakaś zawada, skromny naprzykład, a niedostrzeżony potoczek, niszczy całe skomplikowane dzieło i sprowadza najfatalniejszą klęskę; cóż więc dziwnego, że roztargniona zawsze ciotka Kazimierza, badając go kilkakrotnie, zapamiętała to tylko, co wydawało się jej rzeczą ważniejszą, a lekceważąco pomijała drobniaki, zdaniem jej, nic nie znaczące.

Dla Kazimierza tymczasem drobniaki te były jedynymi wskazówkami, według których mógł się kierować. Widzieliśmy już, jak w pierwszej chwili poznania panny Kalinieckiej, podrażniły go zbyt jasne jej włosy; kilkakrotna wzmianka o wystawie, nie doprowadziła do niczego stanowczego, pragnąłby jeszcze jakich bliższych wyjaśnień, ale znajdował się już na tej pochyłości, że własne jego opowiadania, użyte w stosownej chwili i w zręczny sposób, mogłyby go popchnąć do stano-

wczego kroku.

Na szczęście, czy nieszczęście ciotka nie umiała ocenić delikatnej tej sytuacji i nie korzystała z broni, której on sam jej dostarczał.

Pewnego wieczora szli oboje na herbatę do prezesowej.

Ciotka z początku była bardzo zamyślona, ale nagle przerwała milczenie:

— Wspominałeś mi kiedyś, mój Kaziu — mówiła prędko, nie patrząc na niego — o tej dowcipnej Firmie N. N. Ileż to tam zbierałicie gotówki na jej conto, bo zapomniałam cyfry?

— Będzie dziewięć do dziesięciu tysięcy — odpowiedział obojętnie Kazimierz.

— Dziesięć tysięcy, mówisz — podchwyciła żywo ciotka — piękny grosz, przyda się jak raz na wyprawę dla Nuńci.

— Dla Nuńci? Cóż to za jedna?

— Ah, jaka ja roztargniona! Zapomniałam ci powiedzieć, że właściwe imię naszej kochanej Marylci jest Marja-Annuncjata. Imię to wybrał jej sam dziadek, wielki arystokrata, pan z panów, powiadam ci, chociaż nie używa żadnego tytułu. Otóż w domu nazywają ją wszyscy Nuńcią, tylko mnie się zdawało — tu zakrztusiła się mówiąca; (powietrze szczawnickie bywa wieczorami tak ostre!) — tylko mnie się zdawało, że tutaj, wśród obcych, stosownie będzie nazywać ją Marją...

Kazimierz nie odpowiedział; przypomniał sobie tylko, jak mile zabrzmiało mu niegdyś w uszach, gdy dziadunio nazwał swą wnuczkę „Marynią” — i pomieścić mu się w głowie nie chciało, jak ów, znany mu dziadunio, mógł być panem z panów, wielkim arystokratą!

Resztę drogi przebyli już w milczeniu.

U pani prezesowej zebrało się liczniejsze, niż zwykle towarzystwo. Marja-Anuncjata była w

swoim żywiole; cudownie piękna, zarówno dla wszystkich grzeczna i uprzejma, wszystkich umiała oczarować, ujarzmić mocą swych wdzięków.

Kazimierz nigdy jeszcze nie widział jej wspaniale uroczą. Coś, jakby wyrzut sumienia, szeptało mu: „To nie ona, to nie Marynia”, tłumil w sobie ten głos nieproszony, i pełen wielbienia dla cudownego obrazka, usiadł na boku, aby mu nic nie przeszkadzało w rozkosznej kontemplacji.

Cudowny obrazek sam po niejkiej zbliżył się do cichego adoratora. Kilka tylko zamienili z sobą.

— O czym tak zamyślony pan — śli wolno spytać?

— W pani towarzystwie i przez panią nione, pytanie to nie potrzebuje nawet odpowiedzi.

Marja-Anuncjata, jakby nie rozumiała komplementu, wzięła ze stolika album i podała go Kazimierzowi:

— Chciałeś pan poznać mojego dziadka — rzekła — jakby umyślnie dziś właśnie przysłał mi najświetniejszą swoją fotografię.

Kazimierz z ciekawością otworzył książkę. — Poznasz go pan łatwo, bo to jedyna w tym albumie fotografia kolorowana. Uśmiechnęła się czarująco i odiegła do innych gości.

W albumie, jak powiedziała Marja-Anuncjata, jedna tylko była kolorowana fotografia, a dy starzec, o wystających kościach czołowych, policzkowych, z ustami na wpeł otwartymi, stawał skończony typ urzędnika. W czarnym fraku, w białej kamizelce i z białym krawatem, rannie ogolony, aby nie pozostał żaden ślad wzrostu; dla uwidocznienia swej godności, miał na den order na szyi i dwa na piersiach. Nie da-

Zamożny wieśniak. Dzienniki warszawskie donoszą, iż w tych dniach włościanin ze wsi Kępa z pod Warszawy wypłacał za pokwitowaniem notarialnym posag zięciowi swemu, właścicielowi pięciu wiatraków z okolic Grójca. Chłop osiadły na kilkunastu morgach, wypłacił 13.500 rs. częścią listami zastawnymi ziemskimi, a resztę banknotami. Co jest charakterystycznym, iż tak teść, jak i zięć, nie umiejąc pisać, położyli pod aktem znaki krzyża.

Aresztowano w Wrocławiu lekarza dr. B., asystenta w jednej z tamtejszych klinik. Skradł on w Bonn kosztowny mikroskop, pozostawiwszy soczewki, soczewki te kazał sobie dorobić i w ten sposób kradzież się wydała. Jest to człowiek majątny, motywa czynu są zatem niejasne.

Pierwsza książka polska, wydrukowana w Afryce. „Misje katolickie“ w zeszycie sierpniowym podają bardzo interesujący szczegół. Pismo polskie wychodzące w Marjannhill (w Natalu, w Afryce Połudn.) w formie 6 osemki, składa się z 4ch kartek i nosi tytuł: List św. Józefa. Na egzemplarzu, który mamy przed sobą, po tytule i ozdobnej winietce stoi napis: Rocznik 4, 1. październik 1888, Nr. 7, na 8 stronicy u dołu: Czcionkami drukarni św. Tomasza z Akwinu w opactwie Trapistów Marjannhill.

Proklamacja chińska. Gubernator chińskiej prowincji Ring-po wydał do rolników osobną proklamację, w której zakazuje im tępienie żab i wróblu, dowodząc użyteczności ich w gospodarstwie. Proklamacja kończy się następnym zwrotem: „Wiedźcie, że jest to po zwierzęcu, zabijać istoty słabsze i potem zjadać je. Oprzyjcie się poządliwości waszych ust i waszego brzucha dla smakowitych potraw mięsnych i działajcie zgodnie z niebiosami, które chcą, ażeby zachowywać życie. Odtąd więc zakazaniem jest, łapać te dwa gatunki stworzonek. Atoli nie sądzicie, że kara za przekroczenie zakazu będzie małą!“

Z socjalno demokratycznego teatru wojny piwnej donoszą, że wojna piwna rozszerzyła się obecnie i na sąsiedni Charlottenburg. Bojkotują tam obecnie wielki browar „Gambrinusa“, który zaprzestał oddawać sal swych na zebrania robotników. Chcąc zapobiedz, ażeby berlińscy „towarzysze“ nie pili piwa Gambrinusa porozumiewa się nad stosownymi środkami charlottenburska „lokalna komisja“ z tutejszą. W tych dniach uchwalili tkacze, introligatorzy, garbarze, pałpiernicy, robotnicy zatrudnieni w fabrykach metalu, rębacze, mechanicy a nawet szwaczki na swych zebraniach, że dopóty nie będą pić piwa z browaru czeskiego, dopóki sale jego nie będą wynajmowane na zebrania robotnicze. Odnośna rezolucja brzmi:

„Dzisiejsze zebranie postanawia dopóty nie pić piwa z browaru „Böhmisches Brauhaus“ i dopóty odmijać wszystkie restauracje i szynki, w których piwo

wonego, że fotografia była kolorowaną; same ordery wymagały tej ilustracji. Ale to nie był nasz chany dziadunio z wystawy wiedeńskiej!

Kazimierz z westchnieniem zamknął księgę i ołożył na stoliku; spojrzął na uśmiechniętą zawsze i żywo rozmawiającą z panami Marję Anuncjatę, westchnął po raz drugi i podszedł do hrabiny Walerji.

— Kochana cioteczko — przemówił z cicha — głowa mnie strasznie rozbolała, pójdę się przejść trochę na świeżem powietrzu.

— Czy to nie zazdrość tak gwałtownie działa? — szepnęła ciotka grożącemu wachlarzem.

— Zapewniam ciocię, że jedynie szalony ból głowy.

— Ale powrócisz do nas jeszcze? — Niezawodnie, aby mi tylko ból cokolwiek ustąpił.

W salonie, oprócz jednej może Marji Anuncjaty, nikt nie zauważył zniknięcia Kazimierza, ale ona wzięła to tylko za kaprys przelotny.

— Wróci — pomyślała — wróci, bardziej jeszcze rozkochany!

Dobłą godzinę przechadzał się Kazimierz po parku, a tłoczące się myśli istotnie mogły wywołać prawdziwy ból głowy; nagle zatrzymał się, jakby powziął silne jakieś postanowienie, zawrócił i poszedł wprost do swojego mieszkania.

Na wstępie samym wręczono mu przyniesiony przed chwilą telegram. Znalazł w nim tylko te słowa:

„Kazimierz...ski, Szczawnica.

„Mam ich. Mieszkają w Wiedniu. Przybywaj.

„Adolf.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

się to sprzedaje, dopóki lokale browaru nie będą oddawane na zebrania robotników“.

Ułakł się jednak browar posłyszawszy o takim postanowieniu i oświadczył, że chce odtąd oddawać lokale swoje na zebrania z wykluczeniem na koncerta i zabawy, za co też już umieszczony został przez „komisję lokalną“ na liście „dobrych“. Jak stanowczo występują socjalni demokraci przeciwko bojkotowanym lokalom, świadczy o tem następujące oświadczenie, które wyczytują z tutejszego ich organu „Berliner Volksblatt“: „Baczność! Socjalno demokratyczny klub czytelników „Les-sing“. Obchód rocznicy nie odbędzie się w „Elysium“ ponieważ właściciel jego nie oddaje lokalu na zebrania, obchód odbędzie się w sobotę 28. bm. w „Ogro-dzie Szwajcarskim“ Komitet. Natomiast „Berliner Bock-bierbrauerei“ tak się anonsuje w „Volksblatt“: „Na zebrania i zabawy polecam moje dwie sale oświetlone światłem elektrycznym. P. Schaffert, administrator „Berl. Bockbierbrauerei“.

Nędzarz miljonerem. W Kingsthorpe, przedmie-sciu Northampton, mieszkał ubogi robotnik fabryki gipsu, John James Pearce. Ubóstwo jego było tak wielkie, że żona jego z nędzy odebrała sobie życie. Pearce, człowiek uczciwy i porządny, nie mając dzieci, przeniósł się do Kettering, miejscowości w tem samym hrabstwie położonej, aby na nowej siedzibie zapomnieć o dawnych klęskach. Ostatniej niedzieli biedny Pearce siedział w kuchni gospodyni, u której mieszkał, i czytał gazetę, gdy nagle w kronice ujrzał doniesienie o śmierci pewnego kapłana w Sydney, w Ameryce. Dziennik zawiadamiał, że kapłan ów krewnemu swemu, Pearceowi w Anglii, zapisał majątek, wynoszący 1,400.000 ft. ster. „Tym krewnym jestem ja! To był mój wuj! Pienią-dze do mnie należą!“ zawołał radośnie. Z początku nie wierzone mu, lecz w dwóch dniach sprawdzono, że on jeden ma prawo do olbrzymiego spadku. Bank jakiś dał mu już nawet pieniądze na podróż do Australji po odbiór spadku.

Zarządzenia przeciwko pijaństwu w Rosji. Przypominając przysłowie, że „Rusi jest wiesielje pit.“ *Graźdanin* mówi o różnych środkach, stosownych ku ograniczeniu pijaństwa i powiada w końcu, że najskuteczniej winnaby tu oddziaływać opieka duchowieństwa.

„Mamy cały stan — pisze ks. Meszczerskij — który wciąż żyje z ludem i któremu lud ufa i wierzy. Otóż, gdyby rzeczony stan podjął się udzielania rad i wskazówek, upomnień i moralizowania, w końcu wpłynął przykładem własnym, to byłoby to wielką jego zasługą i mogłoby oddziaływać skutecznie przeciw pijaństwu, która jest nazbyt u nas rozwinęta. Środki zmierzające w tym kierunku nie wielką korzyść przyniosły. Przepisy z 14. maja 1885 pragnęły pociągnąć i społeczeństwo do wspólnej pracy, żądano pomocy towarzystw wstrzemięźliwości, rad cerkiewnych i osób prywatnych, ale dotąd bezskutecznie.

Dzisiaj mamy nowy fakt do zaznaczenia. Oto „św. synod“ z uwagi: 1) że pijaństwo źle oddziaływa na dobrobyt ludności i demoralizuje ją i że zarządzenia rządowe nie nie zrobią bez pomocy społeczeństwa i stosownej działalności duchowieństwa; 2) że towarzystwa wstrzemięźliwości, bractwa i rady cerkiewne mogłyby tu być skuteczną pomocą; 3) że na zwierzchnikach dycecejalnych spoczywa obowiązek kierowania działalnością duchowieństwa i wyż wymienionych towarzystw i bractw, przypomniał to wszystkim władzom dycecejalnym i kazał donieść niezwłocznie: 1) czy istnieją i gdzie towarzystwa wstrzemięźliwości i w jakiej formie ujawnia się wpływ ich działalności; 2) czy przepisy z d. 14. maja 1885 zostały uwzględnione przez bractwa i opieki cerkiewne i jakie działalność ich w tym kierunku przynosi rezultaty; 3) jakich środków mogłoby używać duchowieństwo dla właściwego kierowania działalnością towarzystw, opiek i bractw rzeczonych.

Zbiór winny w Austrii Niższej wypadnie niepo-myślnie wskutek pojawienia się filoksery i choroby gron (Peronospera). Niekorzystnie wpływają ciągle słoty, grona zaczynają bowiem gnć.

Wilke Collins, najslawniejszy ze współczesnych powieściopisarzy angielskich, zakończył niedawno życie. Urodził on się d. 8. stycznia r. 1824 w Londynie z ojca Wiljama, słynnego malarza rodzajowego i pejza-żysty. Rozpoczął pracę życia w składzie herbaty, póź-niej oddał się studjom prawnym, a gdy w r. 1848 napisana przez niego bibliografia zmarłego tymczasem ojca powitana została przychylnie przez krytykę litera-cką, poświęcił się wyłącznie pisarstwu. Wkrótce ro-manse Collinsa, kreślone z niezmierną umiejętnością zająęcia wyobraźni czytelnika, pełne efektów sensoryjnych, ale zarazem i głębszej psychologicznej treści, zasylny szeroko w Anglii, a z niej przeniosły się i do Europy. Jest ich legion, a wszystkie mniej więcej stoją na jed-nym poziomie artyzmu. Dla chronologii więc tylko

zaznaczymy, że pierwsze powodzenia romansopisarskie Collinsa stanowiły: „Antonia czyli upadek Rzymu“ (1850, 3 tomy) i „Basil czyli historia współczesnego życia“ (1852, 2 tomy). Nastąpiły szybko „O zmierz-chu (1856), „Królowa serc“ (1859), „Kobieta w bieli“ (1860), „Bez nazwiska“ (1863, 2 tomy), „Armada“ (1866), „Myżczyzna i kobieta“ (1870, 3 tomy), „Pa-ni czy panna?“ (1873), „Nowa Magdalena“ (1873, 2 tomy), „Miłość i prawo“ (1875, 3 tomy), „Dwa prze-znaczenia“ (1876, 2 tomy) itd. Wszystkie nieomal cenniejsze powieści Collinsa przełożono na język pol-ski, naturalnie po większej części w ten sposób tan-detny, w jakim zwyczajnie tłumaczą się u nas najpie-kniejsze utwory beletrystyki zagranicznej ku prawdzi-wej szkodzi moralnej tych, którzy zapoznają się z nie-mi w przekładach, stanowiących istną ich parodję. Wracając do Collinsa, dodamy, że odnosił on w spół-ce z Dickensem wielkie również tryumfy sceniczne.

Fałat, polski artysta-malarz, bawi obecnie w Ber-linie i osiedla się tam na dłużej. W wielkiej jego pra-cowni dużo jest robót rozpoczętych. Cesarz Wilhelm zapłacił mu za zamówiony u niego obraz „Scena my-sliwska z Nieświeża“ 8000 marek. Naturalnie, że wielcy a bogaci tego świata poszli za przykładem cesarza i poczynili u malarza liczne zamówienia.

Ernest Renan, głośny autor francuski, wykoń-czył nowe dzieło: „O początkach wiedzy“, które nie-zadługo opuści prasę drukarską.

Dar dla wszechnicy wiedeńskiej. Cesarska akademia umiejętności w Petersburgu przesłała „sło-wiańskiemu seminarjum fakultetu filozoficznego w uni-wersytecie wiedeńskim“, na prośbę prof. Jagicza egzem-plarz wszystkich swych publikacji, dotyczących historii bizantyńskiej i filologii słowiańskiej.

W Londynie wyszły dwa tomy pamiętników słyn-nego Mojżesza Montefiore. Odnoszą się one do lat 1812 do 1883 i obejmują mowy, dokumenta, edykta, firma-ny, misje, fundacje, sylwetki współczesnych znakomito-ści, cały ruch finansowy, polityczny i religijny.

Nowy książę Monaco. Po śmierci Karola III. monarszy rząd nad państwem, liczącem 21 kilometrów kwadratowych przestrzeni, objął syn jego, Albert, Ho-norjusz, Karol. Nowego władcę powita armja księstwa, złożona z 5 oficerów i 77 szeregowców, pod komendą pułkownika, hr. de St. Croix, ubrana w jaskrawe ope-retkowe mundury. Prezydent zaś rady państwa, bar. Farincourt, oznajmi monarsze, iż dekretem z d. 8. lu-tego r. 1869 zostały zniesione wszystkie podatki w Mo-naco i w Monte Carlo, tak, iż od owego czasu Rada państwa nie ma właściwie nic do roboty. Nowy książę Monaco liczy obecnie lat 41. Ożenił się on wcześniej z księżniczką Hamilton, kobietą nadzwyczajnej urody i in-teligencji. Małżeństwo jednak z winy księcia nie było szczęśliwe. Raz np. książę zdobył się na koncept, ró-wnie pospolity, jak brutalny. Księżna lubiała kąpać się w morzu wieczorem, gdy czarownie łagodny wiatr przy-pływał z dali, a nad osrebrzonym światłem księżycow-em falami przelatywały splezione mewy. Otóż książę zaproponował raz gościom swoim, sby razem z nim urządzili żonie nad brzegiem morza serenadę. Towa-rzysze księcia zgodzili się na idjotyczną propozycję, je-den tylko ją odrzucił i protestował tak gorąco, iż projekt upadł. Księżna, gdy się o nikczemności męża do-wiedziała, podała się natychmiast do rozwodu. Po kilku miesiącach otrzymała z Rzymu dyspensę całkowitą i wyszła za mąż za tego, który ją od skandalu uchronił. Jest to hr. Tassilo Festetics, magnat węgierski. Obecnie ks. Albert Honorjusz zareczył się, a według innej wer-sji, ożenił się już z wdową po ks. Armandzie Richelieu z domu Heine. Księżna nie jest już żydówką, jak to mylnie głoszą: rodzina Heine — Geldern przyjęła już oddawna wiarę chrześcijańską. Pierwsza żona ks. Alber-ta odziedziczyła wielki majątek rodzinny Hamiltonów. Majątek ten zapisała synowi swemu z małżeństwa z Albertem Grimaldim, obecnemu następcy tronu Monaco, Ludwikowi.

Kongres wolnomysłnych w Paryżu, który jak to już donosiliśmy, odbył się zeszłego tygodnia, trwał całe siedem dni. Program nadzwyczajnie interesujących obrad był następujący: 1) Religje wobec historii i wiedzy. 2) Wolność sumienia. 3) Podstawy naukowe moralności. 4) Porównawcza analiza rozmaitych syste-mów filozoficznych i teoryj naukowych. 5) O prawach kobiety. 6) Wychowanie: obowiązki rodziny i państwa wobec dziecka. 7) Przeprowadzenie reform ustawoda-wczych w rozmaitych państwach, ażeby zabezpieczyć wolność sumienia. 8) Statystyka: Wykaz sum wyda-wanych w rozmaitych państwach na cele wyznaniowe i zwyczaje zabobonne. 9) Najlepsze środki dla zwal-czania zabobonu. 10) Inne sprawy, stojące w związku z wolnomysłnictwem.

Ks. arcybiskup Szczęsny Feliński w „Gwiazdzie“. Wczoraj odbyła się nadzwyczaj podniosła uroczystość w stowarzyszeniu rzemieślniczym „Gwiazda.“ Wydział stowarzyszenia zaprzagnął uczcić wybitnego patriotę polskiego, ks. arcyb. Felińskiego tem, co ma najdroższego tj. mianowaniem go członkiem honorowym. Korzystając z pobytu we Lwowie byłego arcybiskupa warszawskiego, urządził wydział wieczerek, na który zgromadził całą rzeszę „Gwiazdy“ i jej przyjaciół.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 8. Salę towarzystwa wspaniale przystrojona zapełniła liczna publiczność. Między gośćmi na pierwszym miejscu wymienić należy ks. arcybisk. orm. Isakowicza. Gdy przybył ks. arcb. Feliński od progu już sypały mu ślicznie w bieli ubrane dziewczątka kwiaty, a w sali powitał go gorącą mową prezes stowarzyszenia p. Franciszek Głodziński. Ks. Feliński zajmując po powitaniu trybunę wypowiedział obszerną mowę, której treścią było, jak wielce u nas łączy się religia z narodowością.

Po tej mowie, która wielkie wrażenie wywarła na obecnych, wręczyła zasłużonemu patriocie córka prof. Żulińskiego wspaniałą bukiet, a chór „Gwiazdy“ odspiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“. Następnie pan Merta, członek „Gwiazdy“ po stosownej przemowie wręczył ks. Felińskiemu dyplom na członka honorowego „Gwiazdy“. Prezes Głodziński podziękował w końcu ks. arcyb. Isakowiczowi, że uświetnił przybyciem uroczystości, a tenże w odpowiedzi na to podziękował, że go zaproszono na świadka tak pięknej uroczystości, wyrażając swą radość, że „Gwiazda“ oddała część tak zasłużonemu mężowi. Uroczystość zakończono odspiewaniem „Boże coś Polskę“.

Z teatru. Wczoraj powtórzono wobec niezbyt licznej publiczności piękną operetkę Sullivan „Kapitan Wilson“. Dzisiaj czwarty występ p. Bolesława Ładnowskiego w komedji Zaleskiego „Małżeństwo Apfel.“

Nowi jednorocznicy. Jak corocznie tak i wczoraj z dniem 1. października rozpoczęli „jednorocznicy“ swą służbę wojskową. Młodzi synowie „Marsa“ w przeróżnych mundurach wszystkich broni, paradowali po najludniejszych ulicach miasta, zaprawiając się w ten sposób do przyszłej służby.

Znaleziono wczoraj kapsle z krowianką do szczypania ospy.

Falsyfikat. Jonas Gut został odstawiony na inspekcję policji z falsyfikatem guldenowym, który jak twierdzi otrzymał od dorożkarza.

Przez okno dostał się niewiadomy sprawca do domu Wojciecha Rachwała przy ul. Murarskiej l. 21 i zabrał rozmaite garderobę z zamkniętej komody.

8 kaczek skradł Ignacy Tomeczek na szkodę Wasser Chany z za Żółkiewskiej rogatki, został jednak przytrzymany przez straż akcyzową.

Jakaś kobietę niewiadomego nazwiska, znaleziono wczoraj na ul. Zamkowej w stanie nieprzytomnym wskutek pobicia. Komisarjat zarządził odstawienie jej do szpitala.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj około g. 1 w południe przyjeżdżał do szkoły gospodarstwa lasowego przy ul. Zyblikiewicza l. 24 słuchacz tejże szkoły Walerj Kwieciński, 20-letni młodzieniec, rodem z Pawłosiowa, i w jednej z klas strzelił do siebie z 6 strzałowego rewolweru. Rana jest ciężka i zagraża życiu młodzieńca, którego popchnęła do tego kroku rozpacz z powodu niezłożenia egzaminu. Dr. Schmidt udzielił nieszczęśliwemu pierwszej pomocy i zalecił odwiezienie go do szpitala.

W browarze Grunda za rogatką Łyczakowską skradł zarobnik Czapan na szkodę innych robotników: buty, dwie marynarki i spodnie. Przytrzymany przyznał się do kradzieży, którą popełnił wspólnie z niejakim Stanisławem Wilkiem. Wilk zbiegł zapewne tam, dokąd natura ciągnie—do lasu.

Aeronautyka w służbie wojskowej. Znany aeronauta francuski, generał Joung przedsięwziął próby dawania z balonu znaków na ziemię. Próby te wypadły świetnie. Aparatem dla dawania znaków jest lampka wisząca, zaopatrzona w umbrę, a przymocowana do liny. Na miejscu palnika znajduje się naczynie z masą łatwo zapalną o nadzwyczajnej sile światła, gorzącą przez kwadrans. Ażeby dawać znaki w kierunku ziemi, opuszcza się lampkę z nawy balonowej na sto metrów. Siła światła aparatu tego przewyższa siłę elektrycznej latarni na wieży Eiffla. Płomień widziano równocześnie na placu Zgody w Paryżu i w Sagny, oddalonym od Paryża mil dziesięć. Powietrzni żeglarze widzieli pod sobą Lagny jak za dnia białego. Przez przysuwanie do lampy szkieł kolorowych można odpowiednio dawać znaki. Na sygnał odpowiadają bębniem lub trąbą. Znaków tych za pomocą światła udziela się

wtedy, jeżeli się jest oddalonym od wojska; znajdując się w jego pobliżu, spuszcza się bezpośrednio depeszę w kapsułce mosiężnej, na której końcu umieszczono odpowiedni palnik, ażeby jego światłem dokładnie można dokładnie oznaczyć kierunek, w którym wiadomość bywa spuszczaną.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Wiedeń 1. października. Gmina Radymno została zaliczoną do 7. klasy taryfy czynszów dla kwaterunku wojskowego aż po koniec r. 1890.

Wiedeń 1. października. Na konferencji syndykatu lenderbankowego oznaczono dzień 9. października, jako termin dla subskrypcji gal. pożyczki *propinacyjnej*.

Jul. Gregr wypowiedział wczoraj przed wyborcami w Zizkowie mowę, w której nakreślił program Młodoczechów i podniósł konieczność uznania prawa państwowego korony czeskiej.

Praga 1. października. Czesko-akademickie stowarzyszenie im. „Jungmana“ otrzymało urzędowe ostrzeżenie, iż za lada nową jaką demonstracją polityczną zostanie rozwiązane.

Tryest 1. października. Włoska władza wojskowa zażądała od Austrii wydania podejrzanego o rzucanie bomb i uwięzionego w Tryescie zecera Domenico Sacco, gdyż jako poddany włoski ma teraz odslużować wojskowo.

Skompromitowany w sprawie bomb dziennikarz Caesari został wypuszczony z więzienia.

Karlsbad 1. października. W życiu Milana, który przedtem z Marienbadu przybył do Karlsbadu, zaszła ta zmiana, iż wyjechał zjazd do Luzern (w Szwajcarii).

Berlin 1. października. Car przybędzie tu z pewnością 8. października (?) bez Giersa.

Paryż 1. października. W kopalniach węgla w Mons wybuchł strajk częściowy.

Rotterdam 1. października. Strajk robotników okrętowych trwa tutaj dalej. Ściągnięto kilka okrętów wojennych dla ochrony warstatów i zapobieżenia niepokojom.

Petersburg 1. października. Zawieszenie *Russ Kurjera* nastąpiło wskutek artykułu, który utrzymywał, że w prowincjach zabranych, Polacy pomimo usiłowań zmarłego Drentelna stoją na czele właścicieli wielkich posiadłości; *Kurjer* żądał więc zniesienia wyjątkowych zarządzeń i gen. gubernatorstwa.

Wiedeń 2. października. Cesarz przybył tu wczoraj z Gödöllö i przyjmował w południe ministra wojny Bauera na dłuższej audjencji.

W Preszburgu wybuchło między załogą egipskie zapalenie oczu.

Szef sekcyjny w ministerstwie skarbu Baumgartner oświadczył deputacji spirytusowców, że rząd nie zamierza żadnej zmiany w ustawie o opodatkowaniu wódki.

Przy wczorajszym ciągnięciu losów komunalnych 200.000 gld. wygrała serja 1020 nr. 55, 20.000 gld. serja 409 nr. 4, 5000 gld. serja 372 nr. 69.

Losy Rudolfa: główna wygrana 10.000 gld. padła na serję 222 nr. 27, 2000 gld. na serję 3455 nr. 14, 1200 gld. na serję 2622 nr. 35.

Wiedeń 2. października. Na giełdzie wieczornej: kredyty 307.35, węgierska renta złota 99.95.

Berlin 2. października. Cesarstwo przybędą do Stambułu 2. listopada i zabawią tam ośm dni. Parlament niemiecki zwołany będzie na 22. bm.

W teatrze królewskim podczas przedstawienia wczorajszego, zapalili się girlandy koło wielkiego kandelabru. Wśród wielkiej paniki artystka Poppe rękami stłumiła płomień.

Stuttgart 2. października. Koło Wildparku start się pociąg osobowy z lokomotywą, ośm osób zranionych, 25 zabitych.

Belgrad 2. października. Rząd niedopuszczył widzenia się królowej Natalji z synem. Chce aby Natalja jako pani Keczo prosiła o audjencję u króla. Wzburzenie ludności z tego powodu wielkie. Pozycja rejencji i rządu zagrożona.

Posel rosyjski Persiani konferuje bez przerwy z Natalją, która oświadcza, że zostanie stanowczo w Belgradzie.

Położenie staje się coraz przykrzejsze, zachodzi obawa rokoshu ulicznego.

Króla młodego zaprzestano wozić na spacer i mają go zawieźć do Niszu.

Z izby sądowej.

Lwów 1. październ. (*Proces o tajne stowarzyszenie.*)

Posiedzenie odbywa się w małej sali. Publiczności niewiele, salka bowiem może pomieścić co najwyżej ogółem 40 osób; mimoto zaducha i gorąco niezmiernie. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 3 kwadr. na 10 rano.

Głos zabiera prokurator Girtler, celem uzasadnienia oskarżenia. Przemówienie jego w dokładnym streszczeniu jest następujące:

Wysoki trybunał! Opierając się na materiale śledztwa, jakoteż wynikach rozprawy, podtrzymuję oskarżenie w całej osnowie i wnoszę: Raczmy wys. trybunał uznać winnymi Bolesława Wysłoucha i Stanisława Kozłowskiego, którzy jako tutejszokrajowcy są przełożonymi członkami tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, istniejącego we Lwowie, Krakowie, Dublinach i Warszawie, nadto Bolesław Wysłouch, przewodniczył w listownem znoszeniu się z tutejszokrajowych powyższych tajnych stowarzyszeń z zagranicznym tajnym stowarzyszeniem w Warszawie istniejącem, zaś Stanisław Kozłowski w swoim pomieszkaniu we Lwowie zebrania członków tego tajnego stowarzyszenia urządził i w takowym jako członek brał udział, czem dopuścił się występkę przeciw publicznemu porządkowi i spokojowi, przewidywanego w § 285—286 a, 287 c. kk., nadto co do Bolesława Wysłoucha w § 287 d. kk., w § 287 e., f. kk., zagrożonego co do Bolesława Wysłoucha w myśl § 288, 289 kk. przy zastosowaniu § 267 kk., co do Stanisława Kozłowskiego w myśl § 288, 292 kk. przy zastosowaniu § 267 kk. karą ścisłego aresztu od 3 miesięcy do jednego roku.

II. że Aleksander Klimaszewski, Jan Homulicki, Wilhelm Jelski, Marceł Wilczewski, Zdzisław Januszewski jako obcokrajowcy, będąc przełożonymi i członkami tajnego stowarzyszenia o celach socjalistycznych, istniejącego we Lwowie, Krakowie, Dublinach, Warszawie podtrzymywali, związek pomiędzy powyższem tutejszokrajowem stowarzyszeniem tajnym i tegoż członkami, a powyższem zagranicznym stowarzyszeniem tajnym w Warszawie i że do utrwalenia tego związku się przyczyniali, czem dopuścił się występkę przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi, przewidywanego w § 285, 286 a) — 292 e) kk. zagrożonego w myśl § 294 kk. karą aresztu od jednego do 6 miesięcy i wydaleniem po odbytej karze z wszystkich krajów koronnych monarchji austriackiej.

Oskarżam podsądnych z §§ powołanych udział w tajnym stowarzyszeniu o celach socjalistycznych. Zadaniem mojem będzie udowodnić, że stowarzyszenia takie w wymienionych miejscowościach istnieją, że są one oparte na zasadach socjalistycznych, i że wszyscy oskarżeni udział w nich brali.

W dowód mego twierdzenia powołuję się na list znaleziony u Klimaszewskiego z datą Warszawy z d. 19. maja br. Potrzebaby by być się na tym, mówi prokurator, nie chcieć zrozumieć treści listu, że mieści on w sobie niezbity dowód mego twierdzenia. Brak mu znaczenia dokumentu, co prawda, nie ma legalizacji, ani pieczęci urzędowych, mimoto braki te mocy mu nie odbierają. Świadczy o tem cały wygląd jego, jakoteż, iż drogą tajną do rąk Klimasz. doszedł. — Z listu tego konstatuję, co racy wys. trybunał przyjął za udowodnione, iż od dawna już, nie dopiero w ostatnich czasach uorganizowano na podstawie „ustawy“ związek tajny. To co u nas powszechnie nazywa się statutami, to Polacy za granicą, zwłaszcza w Rosji nazywają „ustawą“. Z listu tego wynika, że istnieje zatem „ustawa“, będąca podstawą związku jednolitego. Wynika to z treści listu, gdzie mowa jest o potrzebie reformy organizacji. Z założenia całego wynika dalej, że związek jest obliczony na młodzież wyższych zakładów naukowych. Twierdzenie to wprawdzie nie znajduje poparcia widocznego w liście, ale świadczy o tem fakt, że powołano tam „grupe“ w Dublinach, gdzie nie ma innego żywiołu, jak tylko młodzież tamtejszego zakładu naukowego. Dowodzi to zatem, iż związek miał obejmować młodzież wyższych zakładów naukowych.

Dalszy wniosek wysnuwam z tego listu, mianowicie, że związek ten nie ograniczał się jedynie

na Lwów, Kraków i Dublany, ale że główne źródło i podstawę miał w Warszawie, gdzie jest siedzisko centralizacji tego, o czym świadczy podpis na liście owym „Cent“, datowany z Warszawy. Wynika z tego listu dalej, że grupy tego związku istniały nie tylko w Galicji, ale i w Rosji. Świadczy o tem ustęp w liście mówiący o przybyciu trzech nowych grup od Nowego roku. List ów mówi dalej o „braciach“. Wyraz ten jest niezwykły i nieużywany w zwykłym sposobie mówienia i pisania; wspomina także o „towarzyszach“; istniały zatem różnice pomiędzy braćmi a towarzyszami. Za braci uważam wyższą, za towarzyszy zaś niższą kategorię członków tajnego związku. „Bracia“, to są wydziałowi zarządów pojedynczych grup, w czem mię utwierdza ustęp w powołanym liście, iż niektórzy bracia podnieśli braki w dotychczasowej organizacji w Galicji. Towarzysz zaś braków tych podnosić nie mógł, tylko brat. Wynika dalej z listu tego, że centralizacja warszawska znosi się z poszczególnymi grupami bezpośrednio i ma na mocy ustawy agentów, których wysyła w poszczególnych wypadkach na zetrącania celem nadania im charakteru prawomocności. Wynika dalej z tego listu, iż zjazdy ogólne odbywają się dorocznie i że zjazd taki miał się odbyć pod koniec br., na którym sprawy związku miały być omawiane i uchwalane. Organizacja związku w Galicji, jak widać z tego listu, okazała się niedostateczną, list bowiem mówi, że grupy słabo się rozwijają i że potrzebną jest reforma. Ze potrzebę zmiany tj. organizacji poddali sami „bracia“ grup galicyjskich, wynika to stąd, iż nikomu, jak tylko właśnie braciom galicyjskim stosunki te były znajome, czemu też centralizacja dała wyraz w liście wspomnianym, mówiąc o potrzebie przybycia na zjazd z planami już gotowymi. Centralizacja nie może pominąć jednolitości środków i celów poszczególnych grup, w ślad za czem polecono grupom dublańskiej i lwowskiej obmyślenie potrzebnej reformy i wystosowano polecenie także do zarządów grup poszczególnych.

To są wnioski, którym nikt logiczności odmówić nie może, mówi p. prokurator, oparte na liście stanowiącym główną podstawę oskarżenia. List ten jednak nie jest jedyną podstawą mojego twierdzenia. Ze tajny związek taki istnieje, mógłbym jeszcze wydedukować z innego listu, pisanego przez Stefana Jabłońskiego z Petersburga do Wojczyńskiego, słuchacza szkoły dublańskiej z 15. lutego 1889 r. W liście tym mówi autor, iż w Petersburgu także zawiązało się koło na wzór warszawskiego, dzielącego się na rozmaite pomniejsze kółka. Jabłoński wspomina w tym liście, że sam należy do Kółka ekonomicznego. Odwoływanie się to Jabłońskiego na istnienie takiego samego koła w Warszawie, uważam za potwierdzenie, iż związek ten tajny tam istnieje na wzór takiego, jakim właśnie mamy do czynienia.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że jest tu mowa o zwykłych naukowych kołach między młodzieżą, ale w tym wypadku odwoływanie się to na koło warszawskie ma znaczenie specjalne, odrębne od zwykłych kółek akademickich. Ze taki związek o jakim mówi list z 19. maja, może być tylko tajnym, zdaje się, że dowodzić tego nie ma potrzeby; jeżeliby zaś miał już dowodzić, to odwołuję się na termin „grupy“, przez list ten używany, mówiący o grupach w Rosji i Austrii. Stowarzyszenia jawnego, któreby na tych samych podstawach istniało równocześnie w dwu państwach, w Rosji i Austrii, i tworzyło jedną całość, ja nie znam. Jeżeli zatem związek taki istnieje, to jest on niewątpliwie tajnym. Świadczy między innymi o tem także i końcowy ustęp listu, iż posyłamy go uroczą zwyczajną, bo jest całkiem pewna. Skona istniała zatem droga zwyczajna, musiała istnieć więc i niezwykła, tajna, a skoro droga przesyłania listów była tajną, więc i stowarzyszenie do którego drogą tą pisano było tajne. Tyle materiału dowodowego dostarcza mi list z 19. maja, że znalazłony u Klimaszewskiego. List ten wprawdzie co do celów związku nie daje wyjaśnienia, to prawda, chybaby chciano w samej nazwie „grupy“ upatrywać wskazówek socjalistycznych. Wyrażenia tego używa się także gdzieindziej, jakkolwiek nazwa ta sama już wskazuje na robotę tajną, skoro jest mowa nie jak zwykle między młodzieżą bywa, o kółkach, ale o grupach. Byłby to jednak luźny argument. Podstawą dalszą, drobną, mogącą jednak wpłynąć na ocenienie wys. trybunału w tej kwestji, jest ustęp dalszy tegoż listu:

„Przez każdą odpowiednią okazję, o ile się da, przysyłajcie nam książki, pewnie na wakacje będzie jechało sporo studentów“.

Może wywoła to uśmiech na niejedne usta, iż z ustępu tego listu wyciąga wnioski na korzyść oskarżenia, ale jeżeli się zważy, iż list ten mający charakter urzędowy, poważny, od centralizacji, nie wdającej się w drobiazgi, znajduje się takie żądanie, to można z niego wysnuć pewne wnioski nie bez znaczenia.

Żądanie to możnaby rozumieć dwojako, mianowicie jako prośbę o przysyłanie książek treści patriotycznej lub socjalistycznej. Wobec założenia, iż w sprawie tej nie ma mowy o agitacjach utopijnych narodowo politycznych, to słowa te mogą się odnosić jedynie do dzieł socjalistycznych, którym wstęp przez granicę jest wzbroniony. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w ostatnich wypadkach, z których wiemy, iż zwłaszcza w Krakowskim starano się przez granicę przemycać książki treści socjalistycznej. List ten jednak nie stoi luźnie. Łączą się z nim cztery kartki znalezione u Kozłowskiego.

Jeżeli byłoby jakie wątpliwości co do istnienia i celów takiego związku, to one rozwiewają je i objaśniają rzecz zupełnie. Niezawodnie, kartki te pisane doręczyły nie mają charakteru porządnego protokołu urzędowego, fakt ten jednak właśnie świadczy o tem, iż dokumenta te nie pozwalają stowarzyszeniu temu podsuwać znaczenia tego jakie starają przez się nadać osk. Klimasz. i Kozłowski. Notatki z przeprowadzonych obrad nie odnoszą się wcale do projektu statutu jakiegoś stowarzyszenia jeszcze nie istniejącego, ale reformy czegoś już oddawna istniejącego i bodaj czy nie ze Lwowa właśnie wyszła myśl urzeczywistnienia myśli, jaka się błąkała po pismach takich jak *Wolne polskie Słowo i Pobudka*, na które uwagę wys. trybunału zwróciłem, zjednoczenia kół socjalistycznych polskich z ruskimi. Wniosek mój popiera uwaga na owych notatkach: „W celu podejmowania wspólnej pracy z Rusinami w Galicji i na Bukowinie związek zachęca młodzież ruską do założenia związku opartego na tychże zasadach.“

Wys. trybunał! Zauważyc tu już muszę, że o ile mnie są znane stosunki w kraju a mam do tego sposobność, czytam bowiem pilnie pisma galicyjskie, to połączenie młodzieży ruskiej z polską wobec sprzecznych prądów narodowościowych uwidoczniających się codziennie, jest niemożliwym na polu idei narodowościowych, jedynie zaś możliwe na polu idei socjalistycznych. Już z zeznań samego osk. Kozłow. wynika, iż starania Tow. im. Miklosicza w tym duchu podjęte okazały się niemożliwością. Miało temu więc zaradzić nowe stowarzyszenie obszerniejsze naukowe, jak je nazywają oskarżeni, które mojem zaś zdaniem jest Towarz. socjalistycznym. Z zapisków tych jest dalej widoczne, iż w ustawie związku o centralizacji prowincjonalnej i o zjazdach takich mowy nie było i że postanowienia te są wynikiem dopiero obrad przedstawicieli zarządów grup galicyjskich, a to wskutek odrębności warunków tutejszych. W notatkach tych dalej znajduje się ustęp mówiący, że do ogólnej centralizacji należy odsyłać $\frac{1}{3}$ część dochodów. O ile mi wiadomo w tajnych stowarzyszeniach do jakich np. należy „Skarb narodowy“, do zarządu centralnego odsyła się zawsze $\frac{2}{3}$ dochodów, wypływa z tego, iż członkowie zarządu grup galicyjskich odczuli potrzebę zostawiania z powodu odrębności warunków $\frac{2}{3}$ w własnym zarządzie a to na cele związku w Galicji i Bukowinie.

W kartce „Klimaszewski ma głos“, poniżej zaraz jest mowa: „Centralizacja jest jedną na cały związek, grupy jednak znajdują się w jednakowych politycznych warunkach mogą (mają) tworzyć prowincjonalne centralizacje, które w sprawach obchodzących cały związek podległe w centralizacji głównej — w sprawach zaś miejscowych niezawisłe.“

Wynika z tego, że uważano za konieczne ustanowienie pośredniego ognia pomiędzy centralizacją ogólną a grupami. Ze nie odnosi się to, jak wyjaśniają oskarżeni, do grupy zachodniej, wschodniej Galicji i Bukowiny, ale do ustanowienia jednej centralizacji dla Galicji, odrębnej od centralizacji dla Kongresówki, wynika to z uwagi dalszej o różnorodności warunków politycznych. Ustęp ten nie może dotyczyć żadną miarą różnic narodowościowych, wynikających z zamieszkania Galicji względnie Bukowiny przez elementa różne, gdyż te różnice nie są politycznymi, ale narodowościowymi. Mowa tu jedynie o różnicach państwowych, panujących w konstytucyjnej Galicji i Bukowinie a niekonstytucyjnej Kongresówce. Otóż centralizacja taka prowincjonalna miała istnieć obok centralizacji głównej, warszawskiej. Dowodem, że rozchodziło się tu nie o naukowe towarzystwo, ale szerszą propagandę, jest uchwała do

powyższego statutu § 43 wyrzucić, natomiast wstawić: „zarząd sekcji mianuje delegata dla odnośnych stowarzyszeń i kółek, którzy to delegaci mają za specjalne zadanie czuwać nad rozwojem i kierunkiem tychże, ponad to z wydatków zdawać sprawozdania.“

Otóż związek posiadający członkami całe towarzystwa i kółka, dla których się mianuje umyślnych delegatów, nie może być wcale naukowym, tylko tajnym. Związek ten był obliczony na wpływianie i obejmowanie młodzieży zakładów szkół wyższych, wynika to z postanowienia mówiącego o sprawiedliwym rozdzielaniu stypendjów. Jest to, wys. trybunał, odgłos wiecu akadem. Nie byłoby o tem mowy, gdyby stowarz. miało czysto charakter naukowy.

Zwracam dalej uwagę wys. trybunału na dalszy ustęp w notatkach o zakładaniu kółek i bibliotek wśród młodzieży szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, co świadczy, że postanowiono działać nie tylko wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych, ale i niższych. Najdobitniej jednak dowodzi kierunku związku ustęp dalszy: „Zmiana projektowana ze stanowiska ogólnego. § 1 do lit. d) i uświadomienie wytworzonego już i wytwarzającego się proletariatu wiejskiego i miejskiego. § 5 wyrazy „przeciwdziałanie szkodliwym wpływom obcych kultur — wyrzucić.“

Ja, wys. trybunał, nie dopatruję się związku, jaki mógłby zachodzić pomiędzy celem towarz. naukowego a agitacją pomiędzy proletariatem. Gdyby te dowody nie były jeszcze wystarczającymi, to wątpliwość wszelka ustaje wobec dalszej osnowy kartki opiewającej: „Dodatek proponowany przez ustawę braci. Ideałem jest rządzenie społeczeństwa na zasadach kolektywistycznych. Nie mogę się wdawać w ścisły rozbiór różnic, zachodzących pomiędzy ustrojem kapitalistycznym, o którym mowa jest w notatkach, iż towarzysz musi uznawać potrzebę zmiany tego ustroju na kolektywistyczny, jeżeli chce zostać bratem.“

Ja polegam na faktach notorycznych i doświadczeniach wys. trybunału, zaznaczyc jednak muszę, że gdzie ideałem jest rządzenie społeczeństwa na zasadach kolektywistycznych, tam istnienie socjalizmu nie ulega kwestji, kolektywizm bowiem jest, że się tak wyrażę, esencją socjalizmu.

Kolektywistyczny ustrój społeczeństwa nie da się mojem zdaniem wcale pogodzić z dążnościami narodowymi. Jeżeli Limanowski z jednej a Dragomanow z drugiej strony stoją rzekomo na gruncie narodowo-socjalistycznym, to robią to dla omamiania, zwabienia gorących czynników dla idei socjalistycznej. Socjalizm zawsze stoi na gruncie międzynarodowym. W to nikt nie uwierzy, iż tajny związek, o który tu chodzi, miał działać na zasadach narodowościowych, ale chodziło mu tylko o agitacje socjalistyczne bez różnic narodowych.

Co do dalszych wywodów oskarżyciela, to dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy podać je w jak najwięcej streszczeniu. Otóż powiada pan prokurator, cokolwiek bądź przytoczyłaby obrona na dowód, że towarzystwo, nad którem się naradzali oskarżeni, miało być naukowym, upada wobec wyrazu, znalezionego na inkryminowanej karteczce, wyrazu: „kolektywizm“. Jeżeli zaś przyjmujemy, że stowarzyszenie było socjalistyczne, to musimy również przyznać, że stowarzyszenie było tajnym, sama bowiem młodzież wie o tem bardzo dobrze, że rząd nie dalby przyzwolenia swego na zawiązanie „towarzystwa socjalistycznego“ jawnego, wyszłego z grona niedoświadczonej młodzieży, stąd też, młodzież, aby uchylić możliwą i prawdopodobną odmowę ze strony władz, złączyła się w związek tajny. Zresztą, przechodząc do drugiej części swego umotywowania aktu oskarżenia, to jest, od udziału poszczególnych członków w związku tym, to, powiada p. prokurator, wszyscy obwinieni zaznaczyli bezpośrednio lub pośrednio, że mają przekonania socjalistyczne. O celach i o tajności stowarzyszenia świadczą także sprzeczne zeznania obwinionych, poczynione w śledztwie. Tutaj przytoczył oskarżyciel swe wywody, znane czytelnikom z poprzednich sprawozdań, co do owego statutu, który, jak mówi prokurator, mógł być podłożonym, gdyż znaleziono go daleko później, dalej, że zeznania obwinionych były z początku albo zupełnie natury przeczącej albo też wahały się, były niepewne, ostrożne; dopiero później, gdy i w murach więziennych daną była oskarżonym możliwość porozumienia się wzajemnego, w jaki sposób, tego prokurator nie wie, dopiero wtenczas godzili się wszyscy w zeznaniach swoich w jednym punkcie, mianowicie w tym, że stowarzyszenie miało być naukowe. Przeciwno „naukowości“ stowarzyszenia tego przemawia i to, że podług zdania prokuratora nie zachodziła żadna potrzeba zawiązywania nowych stowarzyszeń w

obec już istniejących we Lwowie i Dublinach. Rozumiałby jeszcze oskarżyciel jakieś nowe stowarzyszenie lokalne, ale w takich rozmiarach — nie! Tu już inny cel był na oku. Skąd przychodzą bowiem dublańczycy do zakładania towarzystwa, któreby sięgało, aż na Bukowinę? Zresztą mogli się oni bardzo dobrze spodziewać tego, że odnośnie władze nie pozwolą nigdy na zawiązanie towarzystwa o grupach, komitetach prowincjonalnych, towarzystwa, którego członkowie rozdzieliliby się na „braci“ i „towarzyszy“. Właśnie zakładając ten nowy związek, starano się wyłamać z pod nadzoru, chciano uważać „naukowość“ za pokrywę innych, groźnych bezpieczeństwu publicznemu i porządkowi społecznemu celów.

Zresztą tłumaczenie Kozłowskiego, że projekt statutu otrzymał od pewnego studenta warszawskiego, do którego się był odniósł, dalej zeznanie Klimaszewskiego, który twierdzi, że w Warszawie spotkał się był z owym studentem i że ten zachęcił go do podjęcia zaniedbanej niby przez Kozłowskiego myśli, to wszystko świadczy o tem, że stowarzyszenie miało być składnikiem rozszerzonego po wyższych zakładach w Królestwie resp. w Rosji tajnego stowarzyszenia, którego centralizacja mieści się w Warszawie. Towarzystwo tajne, do którego oskarżeni należeli, podzielone było, jak to widać z listu inkryminowanego, na grupy. Grupy takie istniały we Lwowie, Dublinach i Krakowie. Członków grup tych nie wysledzono, pomimo usilnych starań, natomiast wiadomi są zarządcy grup — lwowskiej: Kozłowski, Klimaszewski i Górzycki; dublańskiej: Jelski, Wilczewski i Januszewski. Co do grupy krakowskiej to niezdolano nawet zarządu wysledzić, wszelkie dane jednak tu przytacza prokurator. Sprawy listu pisanego przez Klimaszewskiego do Homulickiego, wszystko to znane z aktu oskarżenia, stąd też pomijamy, przemawiają za tem, że jednym z członków zarządu był Homulicki.

Wszyscy ci młodzi ludzie znali się bardzo dobrze, utrzymywali stosunki ze sobą a dublańczycy nocoowali nawet u Kozłowskiego lub Klimaszewskiego. Wobec tego jest rzeczą zupełnie naturalną, że Kozłowski i Klimaszewski jako ludzie inteligentni i pewnych przekonań, rozmawiali z dublańczykami o zasadach socjalistycznych etc. O wspólności ich działania świadczy także i wiec akademicki, do którego komitetu należeli wszyscy oskarżeni (z wyjątkiem Wysloucha i Homulickiego).

Zwłaszcza Kozłowski, który 8 lat siedzi na politechnice, pisuje do *Pracy*, założyciel stowarzyszenia, a nawet był w lesie Krzywczym z czeladnikami piekarskimi, mógł był dublańczyków wciągnąć, ponieważ, jak sam to wyznaje, stara się o szerzenie swych zasad pomiędzy młodzieżą, zasad, które p. Kozłowski nazywa postępowymi, a które dla mnie — powiada prokurator — są socjalistycznymi. O kontakcie tajnego stowarzyszenia galicyjskiego z Warszawą, świadczyć mają listy, znane z aktu oskarżenia, mianowicie listy Michała Borkowskiego i listy różnych studentów warszawskich, którzy tutejszych i Krakowian upraszali o przesyłkę książek. W liście owym, podpisanym „Cent.“ jest mowa o grupach itd., a przecież wiadomo, że tylko socjaliści łączą się w grupy, mniema p. oskarżyciel. Co zaś do książek, to może być mowa tylko o zakazanych, a że w liście nie ma mowy o utopijnych dążeniach polityczno-narodowych, stąd też książki te mogą być tylko treści socjalistycznej.

Wszystko to przemawia za tem, że stowarzyszenie było tajne, socjalistyczne i że miało styczność z Warszawą.

W tym duchu przemawiał oskarżyciel dalej, zaznaczając szczegółowo współdziałanie każdego z oskarżonych, a na dowód przytaczając motywa, zaznaczone w akcie oskarżenia.

Co do osoby p. Bol. Wysloucha, to p. prokurator ma żal do niego, że on sprowadził młodzież na drogę, która ją ostatecznie zawiodła na ławę oskarżonych. Starając się argumentami przytoczonymi w rozprawie udowodnić, że p. Wyslouch pośredniczył w oddaniu listu od centralizacji warszawskiej p. Klimaszewskiemu, twierdzi oskarżyciel w dalszym ciągu, że p. Bol. Wyslouch, jeżeli nie należał do żadnego z komitetów, ani też do centralizacji warszawskiej, to był przynajmniej agentem tajnego stowarzyszenia, jest bowiem możliwe, że istnieje centralizacja prowincjonalna.

Wobec tego wszystkiego podtrzymuje p. prokurator cały akt oskarżenia i prosi o odpowiedni wyrok trybunału. Co do pp. Wysloucha i Kozłowskiego wnosi, aby z zastosowaniem odnośnych paragrafów wymorzono im karę od 3 miesięcy do roku, co do reszty skazanych zaś, którzy są obcokrajowcami i nie mogą

być sądzeni jako przywódcy tajnego stowarzyszenia tylko jako pośrednicy, to żąda wymiaru kary od 1 do 6 miesięcy z uwzględnieniem wszelkich łagodzących okoliczności. Oprócz tego wnosi o wydalenie obcokrajowców ze wszystkich krajów koronnych monarchji austriackiej.

NADEŚLANE.

C. k. austriackie koleje państwowe.

OGŁOSZENIE.

Od dnia 1. października 1889 będzie możliwym, kredytowanie należności przewozowych na szlakach c. k. austriackich kolei państwowych każdemu, kto dopełni warunków zawartych w dotyczącym „rozporządzeniu zasadniczym o jednomiesięcznym kredytowaniu należności przewozowych“ za złożeniem kaucji nieopracowującej się w gotówce lub w papierach wartościowych, płatnych w austriacko-węgierskim banku w wysokości półtorakrotnej kwoty żadanego jednomiesięcznego kredytu.

Kredytowanie to obejmuje należności przewozowe oraz wszystkie inne pretensje do kredytariusza należne zarządowi kolejowemu na mocy regulaminu taryfy lub układu, za przewóz towarów do lub z dotyczącej stacji, a mianowicie także zaliczki, uboczne należności i przewozowe, przyjęte od sąsiednich kolei.

Kredyt należności przewozowych otwiera się na czas jednego miesiąca w nieograniczonej wysokości, począwszy od minimalnej kwoty 200 zł. w. a., jednakowoż za obrachowaniem się najpóźniej z końcem każdego miesiąca.

Podania o udzielenie kredytowania należności przewozowych należy wnosić do tej c. k. dyrekcji ruchu, w której okręgu leży dotycząca stacja, dla której kredyt ma być otworzony. Jeżeli kto żąda kredytu na stacjach podlegających różnym dyrekcjom, należy osobne podania wnieść do każdej dotyczącej c. k. dyrekcji ruchu.

Powyżej wspomniane „rozporządzenie zasadnicze“ można przejrzeć w każdej c. k. dyrekcji ruchu, gdzie też będzie każdemu starającemu się o kredyt jeden egzemplarz bezpłatnie wydany.

Dr. D. Meller

okulista szkoły wiedeńskiej, obecny asystent Rady cesarskiej Dr. Lindnera, udał się celem wyższego wykształcenia na kliniki okulistyczne do Berlina.

Dr. Zygmunt Rieger

powrócił z Iwonicza plac Halicki 10.

Dr. Teofil Stachewicz

lekarz specjalny do chorób: płuc, gardła i nosa ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Lwów, z Izby handlowej

1. października 1889.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	placę	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	191 25	194 35
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	2 6	239 —
Banku h. poteznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	282 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 50	98 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	100 70	101 70
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 80	94 80
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 40	99 40
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 80	93 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	4 —	67 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ „	6 —	49 —
Obligacje za 100 zł.		
Indemnicacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 25	105 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	24 —	26 —
„ Stanisławowa	—	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 46	9 56
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 40
Rubel rosyjski papierowy	1 23 25	1 25 25
100 marek niemieckich	58 15	59 15

Ważne dla Techników.

Zdolni technicy wykształceni w zawodzie inżynierów zechcą się zgłosić natychmiast do Izby inżynierskiej ulica Trzeciego Maja l. 8, gdzie mogą dostać odpowiednie zajęcie na czas dłuższy.

Powiększenia fotograficzne

z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobienstwa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18

Tampony leczące białe upławy, (nowość paryska) wysyła na prowincję dla dyskrecji pod pseudonimem, mając miejsce tylko za poprzednim nadesłaniem 5 złr., pod adresem:

Dr. Dubanowicz

Lwów, ulica Ormiańska l. 30.

Ordynacja domowa w cierpieniach płciowych rano godz. 10. popołud. od g. 5.—6.

Administracja Kurjera Lwowskiego posiada wielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści Rogosza „Na ziemi galicyjskiej“, którą prenumeratorem Kurjera mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Dnia 2. i 3. października odbędzie się

Subskrypcja

na najtańsze Losy węgierskie

JO-SZIV

po złr. 4-90

Rocznie trzy ciągnięcia

Główna wygrana złr. 30.000 w. a.

Zgłoszenia do subskrypcji przyjmują już obecnie

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Do numeru dzisiejszego załącza się: *Prospekt Encyklopedji Humoru*, wysłany przez księgarnię Altenberga.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny

NIUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, Trzeciego Maja l. 13. w dniu powszednie 30 cent. w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Traktnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 12, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3 do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 1. października 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 75	
„ Banku anglo-austriackiego	139 40	
„ Uniebanku	188 75	
„ koleji Karola Ludwika	122 50	
„ koleji północnej	259 —	
„ koleji południowej (Lombardy)	123 25	
„ koleji państwowej	133 50	
„ koleji lwowsko-czarniowieckiej	135 75	
„ koleji węgiersko-południowo-wschodniej	187 50	
Losy komunalne wiedeńskie	146 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	123 —	
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	245 30	
Renta węgierska złota 4 proc.	99 85	
Akcje Bankvereinu	1 4 30	
Rosyjski rubel papierowy	123 25	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	307 20	
Akcje koleji Karola Ludwika		
Akcje koleji południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1889.		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje koleji Karola Ludwika		
Austrackie banknoty		
Akcje koleji południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Z Izby sądowej.

Lwów 1. paździer. (Proces o tajne stowarzyszenie).

(Obrony ostateczne.)

Dr. Ostrożyński, obrońca Klimaszewskiego, powiedział jak następuje:

Z góry zaznaczam, że na cały wywód wstępny oskarżenia, szukający źródła sprawy dzisiejszej w przeszłości, znajdujący pewną jej łączność z dawnymi tajnymi związkami, przedstawiający barwnym słowem jej łączność z wiecem akademickim, odbytym we Lwowie w marcu br., wcale odpowiadać nie będę. Są to rzeczy, które z tocząca się sprawą w żadnym — nawet luźnym nie zostają związki — a które panom chyba tylko dla ilustracji oskarżenia dodało.

Przejdę zatem od razu do rdzenia rzeczy, o kółko której grupuje się oskarżenie, do udziału w tajnym stowarzyszeniu.

Ustawa nasza uznaje w § 285, 286 i 287 za występki wszelki udział w tajnym stowarzyszeniu. Do istoty tego występkę potrzeba przedewszystkiem dwu istotnych znamion: naprzód aby istniało stowarzyszenie, a powtórnie, aby ono było tajne.

Przez stowarzyszenie w znaczeniu prawnem — bo innego ustawa nie ma na myśli, rozumiemy połączenie pewnej liczby osób, celem dopięcia pewnego trwałego celu. Ustawodawca mówiąc o stowarzyszeniu, ma na myśli pewną organizację sił towarzyskich związku większej liczby osób, wymaga przedewszystkiem prawideł, statutów co do jego działania. Takiej wewnętrznej organizacji w kole samych oskarżonych jeszcze nie było. Powstała myśl związania stowarzyszenia — jednego miejscowego o celach wyłącznie naukowych — a drugiego obszerniejszego o celach naukowo-społecznych, myśl, która nie przeszła po za sferę działań przygotowawczych niedojrzałego jeszcze projektu. W kole trzech znajomych i kolegów zastanawiano się ogólnie nad celami stowarzyszenia o szerszym zakresie działania, w kole sześciu nad celami stowarzyszenia miejscowego, ściśle naukowego, ale co do jego organizacji wewnętrznej

Wnioski w tym kierunku stawiane przekonywują, między samymi projektantami zgody nie było. Wniósł w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

Wnioski w tym kierunku — acz świadomi celu — nie mieli sobie dać rady z organizacją, chcieli stowarzyszenia, ale nie mieli siły. Unosząc

kwestji podróży obu do Paryża, a ostatni dopisek o wiadomościach z Warszawy tej samej dotyczy kwestji.

Zapiski w kalendarzyku i notesiku, do których prokurator tyle przywiązuje wagi, dowodzą właśnie przeciwieństwa jego twierdzenia. Jeżeli luźne uwagi w kalendarzyku miałyby się odnosić do posiedzeń tego stowarzyszenia, to przecież musiałyby być gdzieś dalsze ślady tych posiedzeń, a nietylko urywane o nich notatki. Gdyby było stowarzyszenie zorganizowane, a znaleziono notatki, to znaleziono by niewątpliwie jakieś dalsze ślady tych posiedzeń — protokoły, papiery. Gdyby były jakie posiedzenia, to przecież koledzy Klimaszewskiego z nim razem mieszkający byliby o tem wiedzieli — a świadkowie Koniński i Zawiniewicz, z którymi Klim. mieszkał przez półtora roku blisko, zeznali właśnie, że o stowarzyszeniu jakimś tajemnie nie wiedzą, że zgromadzenia takie nigdy się nie odbywały.

Notatka w notesiku ma być konsygnacją datków na cele stowarzyszenia istniejącego — szeroko rozgałęzionego. Ale właśnie ta notatka obejmuje tylko oskarżonych, którzy wszyscy wedle oskarżenia mieli być przełożonymi stowarzyszenia? Cóż to za stowarzyszenie, które ma tylko przełożonych, a nie ma członków — w którym tylko przełożeni przyczyniają się datkami na jego cele?

Notatki te wskazują dowodnie, że był to dopiero początek niedosłej organizacji, że stowarzyszenia wcale nie było, ale powstała dopiero myśl jego utworzenia, myśl do której zrealizowania poczyniono zaledwie kilka kroków przygotowawczych, które jako takie są zupełnie bezkarne.

Przechodzę do drugiego znamienia istotnego występkę z § 286, mianowicie do tajności stowarzyszenia. Tajność stowarzyszenia polegała tu w tem, że właściwej władzy nie doniesiono o jego istnieniu: okoliczność ta jednak nie czyni stowarzyszenia jeszcze tajnym, bo do tego potrzeba jeszcze czegoś więcej. Ustawa wymaga wyraźnie do tajności stowarzyszenia, ażeby był lub jego ustroj, statuta lub cel przed zwierzchnością były rozmyślnie ukrywane, lub też inny ustroj, statuta lub cel, aniżeli rzeczywisty, zwierzchności został podany.

Stowarzyszenie nie staje się zatem tajnym już przez to, że władzy właściwej nie doniesiono o jego istnieniu, lecz do tego potrzeba ażeby je rozmyślnie ukrywano, tj. używano właściwych środków, któreby wykryciu przeszkadzały lub też je utrudniały. Stowarzyszenie będzie w rozumieniu ustawy dopiero wtedy tajnym, gdy poczyniło lub uchwaliło takie zarządzenia, przez któreby zwierzchność doznała przeszkody w dowiedzeniu się o jego byciu.

Ze naszą ustawą w ten a nie inny sposób tłumaczyć należy, wypływa z §. 214 u. k., gdzie pojęcie ukrywania przed władzą ogranicza się tylko do użycia środków, mających na celu stawianie przeszkód lub trudności w dojściu do wiadomości o jakiejś rzeczy.

Pytam, czy stowarzyszenie jeśli istotnie istniało, było tajnym w tem rozumieniu, iż oskarżeni stawiali jakiegokolwiek przeszkody lub utrudniali władzy dojście do wiadomości o jego istnieniu?

Faktów dowodowych tajności stowarzyszenia w tym kierunku nie przywiódło oskarżenie, nie wykazała ich nigdzie rozprawa, boć listów z natury rzeczy opieczetowanych nie można przecież uważać za zarządzenia utrudniające władzy wykrycie stowarzyszenia. Przeciwnie z zeznań oskarżonych, a mianowicie ze szczerych zeznań samego Klimaszewskiego dowiedzieliśmy się, że oba stowarzyszenia miały być poddane zatwierdzeniu władzy, że zajęcie się tą sprawą poruczono Kozłowskiemu, że Kozłowski poczynił już nawet wstępne kroki w tym względzie, o czym świadczy ów stempeł na jednym statucie przybity, że o tworzeniu się stowarzyszenia przynajmniej jednego, wiedziało nawet w szerszych kołach poza oskarżonymi. Zresztą z czem tać się mieli oskarżeni? Celem stowarzyszenia miało być utrzymywanie poczucia narodowego między członkami, walka przeciwko wynarodowieniu, wzajemne kształcenie się drogą odczytów, wydawnictwa naukowe, bliższe poznanie ludu i kraju, — a więc tendencje dziś u nas nie zabronione. Z tendencjami temi oskarżeni kryć się nie potrzebowali, gdyby bowiem doniesli byli władzy o tych celach i podali statuta — redagowane po myśli Klimaszewskiego — byliby bez wątplenia uzyskali zatwierdzenie władzy. Ale prawda, oskarżenie publiczne zabarwia całą sprawę pokostem socjalizmu — tendencji zdaniem jego karygodnej — więc i na nią odpowiedzieć winienem. Socjalizm — to pojęcie tak względne, że niemal do każdego da się zastosować człowieka który murem chińskim nie chce się oddzielić od

życia, który w balwochwalcem zaślepieniu się w w terażniejszości nie chce pozostać, lecz badawczym wzrokiem szuka za przyczynami zjawisk, za źródłem ran występujących coraz częściej na ciele społecznego organizmu. Są w nim, prawda — odcienia — zarówno dla państwa jak i społeczeństwa niebezpieczne — ale są i te tej nauki kierunki, które bez uszczerbku dla niego — trzymając się sztandaru prawa, o nic innego nie walczą, jak o dawno uznane prawa człowieka, niczego innego niechcą, jak reformy istniejących stosunków społecznych drogą legalną.

Z urywkowych wniosków, pochodzących od jednej osoby, mających na celu ułożenie projektowanych dopiero statutów po jej myśli, trudno wnioskować o barwie rodzącego się stowarzyszenia: zapatrywania projektanta, jak widzieliśmy były biegunowo przeciwne, i trudno przy dzisiejszym stanie wnioskować, co z tych zapatrywań byłoby się wyklulo, jaką barwę miałyby było stowarzyszenie powstałe. A zapatrywania na świat, jakiegokolwiek one były, nie czynią same w sobie nikogo jeszcze przestępcą; myśl człowieka to świątynia, w której żadna siła oprócz Boga mieszkać nie powinna, do której prawie mieszać się nie wolno. Prawo karne nie istnieje dla aniołów, ale dla ludzi, nie wymaga ono od człowieka cnot etycznych, ale zadowala się brakiem przestępstwa. Zresztą o ile to dotyczy oskarżonego, którego broń, przekonał się wysoki trybunał, że w tym człowieku inteligentnym i postępowym nie ma cienia socjalizmu. „Bez względu na wyrok, jaki mnie czeka oświadczam, wręcz powiedział, że nie godzę się z zasadami, które mi oskarżenie imputuje, do stowarzyszenia z zasadami kolektywizmu nigdy nie należałbym, ani na jego powstanie bym się nie zgodził.“ W krótkich tych, śmiałych a dobitnych słowach znać człowieka zasad, któryby się ich nie zaparł, nęcony nadzieją uwalniającego wyroku. Jeżeli przyczyną tajemniczości — a wedle oskarżenia właściwą przyczyną karygodności — miała być barwa socjalizmu to odpada ona właśnie u tego, który jako obcy poddany miał być jego członkiem, a nawet przełożonym.

Ale ta okoliczność, że Klimaszewski jest obcym poddanym, a miał być członkiem i przełożonym tajnego stowarzyszenia, naprowadza mnie znów na kwestję ściśle kodeksową, kwestję ściśle prawną dotyczącą karygodności tego występkę u krajowca i cudzoziemca wedle przepisu obowiązującego kodeksu karnego. Prokuratora państwa wychodząc zapewne z zasady, że przepisy naszej ustawy o tajnych stowarzyszeniach tworzą jedną i nierozłączną całość, przeocza jedną okoliczność, że ustawa ta wylicza wyczerpująco wypadki, w których występkę udziału w tajnym stowarzyszeniu staje winnym krajowcem, a osobno wyczerpująco te wypadki, w których takiego występkę staje winnym cudzoziemcem.

Porównanie przepisów odnośnych wykazuje, że są działania, które wykonane przez krajowca, stanowią występki udziału w tajnych stowarzyszeniach, podczas gdy te same czyny, dokonane przez cudzoziemca, są dla niego zupełnie bezkarne. Tak w szczególności §. 287 powiada, że krajowiec, który jest członkiem lub przełożonym tajnego stowarzyszenia staje się winnym występkę, podczas gdy §. 293 o tym wypadku wcale nie wspomina, a tem samem wykazuje, że cudzoziemiec będący tylko członkiem lub przełożonym tajnego stowarzyszenia, tego występkę winnym się nie staje. Gdyby zatem prawdą było, że stowarzyszenie istniało, gdyby nawet prawdą było, że ono było tajnym, gdyby wreszcie prawdą było, że Klim. był jego członkiem i przełożonym, to przez ten sam fakt nie stał się on jeszcze winnym występkę, — bo i wtedy jeszcze byłby bezkarny.

Prokurat. państw. dodaje jednak do tej okoliczności, iż Kl. był członkiem i przełożonym tajnego stowarzyszenia jeszcze dawno, że osk. Kl. podtrzymywał związek między tutejszokrajowem tajnym stowarzyszeniem a stowarzyszeniem tajnym w Warszawie, i że do utrwalenia tego związku się przyczyniał. W czem prok. widzi owo podtrzymywanie związku i przyczynianie się do jego utrwalenia, jest dla mnie rzeczą niezrozumiałą.

List otrzymany z Warszawy o treści zagadkowej nie może być tego dowodem, bo jak wspominałem — Klim. za obce czyny i zapatrywania odpowiadać nie może, — a egzotycznej postaci owego Michała, który jak duch senny przesuwają się przez całą tę sprawę, chyba nie weźmie wysoki trybunał, za owego propagatora socjalistycznych tajnych związków, już chociażby dlatego, że do dnia dzisiejszego nie wiemy, kim jest właściwie ten pan Michał — jaka jego w tem rola, w toczącej się sprawie, czy on jest także członkiem lub przełożonym jawnego, czy tajnego dozwolonego, czy zabronionego stowarzyszenia.

Dla wykazania, iż związek między jednym stowarzyszeniem tajnym a drugim był podtrzymywany, wymaga ustawa pewnych określonych czynności dodatknych — wymaga korespondencji lub innych dróg, — a od prokuratora państwa, jako strony twierdzącej — dowodu, że tak rzeczy się miały. Korespondencja wymaga w swem pojęciu częstej wymiany listów, a owe inne drogi, o których ustawa wspomina, muszą być w każdym razie takimi, aby z nich związek był widoczny. Pod względem listów spotykamy się nawet z pewnem *embarras de richesse*, bo zawsze ich bardzo wiele dostarczyły, ale żaden z tych listów swą treścią nie wykazał, jakoby tutejsze towarzystwo tajne, jeśli jakie było w ogóle, a Klim. w szczególności z innym związkiem tajnym korespondował. O innych drogach już nie mówię, bo widziałem, że samo oskarżenie wchodząc na nie — błędziło niemi długo, nie mogło niemi zejść do drugiego tajnego związku w Warszawie i wróciło ostatecznie tam, skąd wyszło: do pierwszego związku we Lwowie, złożonego ostatecznie aż z 3 członków, z których każdy był członkiem i przelożonym zarazem.

W ogólnych zarysach — bo w szczegóły wdawać się nie chcę, spodziewając się, — że wyreczą mnie moi koledzy, — wykazałem, że połączenie się oskarżonych nie było stowarzyszeniem w znaczeniu prawnem, — że nie było stowarzyszeniem tajnym, że wreszcie Klim. chociażby nawet tak było, chroni przed surowością prawa wyraźny przepis prawa, bo jest cudzoziemcem.

Mógłbym zamknąć na tem moją obronę, i ufając twojej sprawiedliwości wys. tryb. wyczekiwac ze spokojem zapasć mającego wyroku. Trudno mi jednak nie podnieść jeszcze jednego względu, który może nie waży na szali bezwzględnej sprawiedliwości, ale winien zawsze być jej duszą. Tym względem jest doniosłość ustawowej kary. Oskarżonemu, którego bronię, grozi obok kary aresztu, i kara w tym szczególnym wypadku stokroć od ciężkiego więzienia groźniejsza, bo wydalenie dziwnym i nieszczęsnym zbiegiem okoliczności nietylko z tego kraju, nietylko ze wszystkich krajów koronnych Austrii, ale z obszaru całej Polski, zostając pod panowaniem trzech rządów. Wrócić do Galicji zabroni mi przepis naszej ustawy, — wstęp do Królestwa zagrozi trwoga przed prześladowaniem i deportacją, — osiedlić się w Poznańskim nie pozwoli znana ustawa o rugach, uznająca każdego, kto mówi polskim językiem, a nie jest tam urodzony, banitą bez sądu i wyroku...

Wyrok skazujący Klimaszewskiego, uczyni go wygnańcem z całej szerszej jego ojczyzny, nie pozwoli na czas długi, może nawet na całe życie, oglądać tej ziemi, która go wykarmita, i do której duszą i ciałem należy, ani owego nieba, co się szerokiem nad nią rozpiera łukiem, — nie pozwoli ujrzeć ognisk rodzinnych, z któremi go łączą węzły krwi i serca. Wyrok skazujący za występki błądy — złamie na zawsze ten umysł młody, niezatruty dotychczas zemi zasadami, zabije w kwiecie wieku człowieka, pełnego nadziei, bo zdolnego i pracowitego, który mógłby być w przyszłości bardzo pożytecznym członkiem naszego społeczeństwa.

Wys. tryb.! Jeżeli Cię nie przekonały słowa moje o niewinności tego, który nie z własnej winy, lecz ze zbiegu okoliczności jest ofiarą, to niech wyrok uwalniający dla niego wyjedna względ strasznych skutków połączonych dla niego ze skazaniem go. Zimnym prawdą jest przepis ustawy, ale ludzkim i ciepłym powinien być sędzia w jego wykonaniu.

Następnie zabrał głos adw. dr. Maur. **Jekeles**, obrońca oskarżonego Kozłowskiego.

Pełne powagi i spokoju klasycznego przemówienie szan. mecenasa opiewało mniej więcej w sposób następujący:

Przebiegając skrupulatnie cały przebieg sprawy, jakoteż słuchając wywodów szan. przedstawiciela porządku publicznego, zadałem sobie pytanie kto jest właściwie oskarżonym i znalazłem jedyną na to odpowiedź, że socjalizm.

Prokuratorja zakłęła to widmo i pojawiły się w tej ciasnej salce postaci założycieli najróżnorodniejszych systemów socjalistycznych: Babeuf, St. Simon, O. Enfantin, Fourier, Robert Owen, Proudhon, Lassalle i Marx, demokraci socjalni, possybiliści angielsko-francuscy, socjaliści chrześcijańscy z katedry i ze szkoły niemieckiej i anarchiści zwolennicy dzikiego Mosta, i wszyscy się pytają: kto i w jakim celu zwołał ich razem do tej tu ciasnej Izby sądowej — skoro już na szerokiej arenie życia publicznego pozostają w zajadlej ze sobą wojnie, i jak słusznie powiedziano, nawzajem się wykluczają. Bo pytam się, aby pozostać przy przykładzie bliżej nas obchodzącym, jaka może zachodzić łączność pomiędzy umiarkowanymi i pozostającymi w gran-

icach legalności demokratami socjalnymi a przeczącymi wszelkiemu porządkowi ustawniczemu, anarchistami?

Pierwsi demokraci socjalni żądają rozszerzenia prawa głosowania na masy, powolnego przeobrażenia stosunków obecnych za pomocą systemu reprezentacyjnego — drudzy głoszą wojnę i zniszczenie wszystkiemu, co istnieje, i dopiero na gruzach obecnego porządku zaprowadzają budowę pałaców, przyszłej szczęśliwości ludzkiej. Czy między dwoma tak biegunowo przeciwnymi prądami może istnieć jakaś wspólność? Mimo to, oskarżenie obejmuje wszystkie tak różnorodne kierunki jednym mianem socjalizmu i pod tem hasłem rozpoczęło i prowadzi bój wstępny.

Dla czego i w jakim celu? Nie chcę się wdawać w pogłoski, gdyż sam w nie nie wierzę, mówią jednak, że wywołano te socjalizmy dla postrachu. Nie wierzę temu, powtarzam, zajmują się bowiem tym wypadkiem weterani Izby sądowej, którzy wiedzą, że nie każdy policjant prokuratorji trafia, nie każdy, choćby trafił zabija.

Mojem zdaniem, oskarżenie dlatego posługuje się ustawicznie takim nieznaczącym ogólnikiem, jak „socjalizm, socjalista“ i usiłuje wywołać nim wrazenie i postrach, ponieważ brak mu właściwego materiału. Wiadomo, iż nie mając opoki, buduje się na piasku. To właśnie jest, mojem zdaniem, najtrafniejszą krytyką, jak dalece oskarżeniu zbywa na fundamencie, skoro posługuje się tak ogólnikowemi, nieznaczącymi acz dźwięcznymi wyrazami.

Wszak wiadomo, że umiejętność prawa i wymiar sprawiedliwości tylko nader ścisłemi posługiwać się musi pojęciami, że komunał w prawnictwie jest szkodliwym i bałamutnym. Skoro zaś oskarżenie pod takie ukrywa się ogólniki, to dozwolony jest wniosek, że lepszego nie posiada materiału.

Jeżeli dotąd wykazałem, że broń, którą oskarżenie wywija, zupełnie jest tępa i do boju niezdatna — to postępując dalej, muszę dać wyraz memu przekonaniu, że użycie nawet tak tępych i beużytecznych narzędzi najmniejszego nie znajduje uzasadnienia. Wzywam do wskazania mi ustawy lub w ogóle przepisu prawnego, zabraniającego w Austrii wyznawać zasady socjalistyczne? Nadaremnie wertowałem ustawę karną austriacką z dodatkowemi przepisami — nigdzie nie znalazłem zakazu socjalizmu i dlatego, mimo głębokiego poważania, żywnego dla wys. trybunału, nie waham się oświadczyć: dotąd w Austrii wolno wyznawać zasady socjalistyczne i przyznawać się do programów tego rodzaju, nauki te należą na katedrę umiejętności, na obszerną trybunę parlamentarną, przed trybunał historii.

Szan. prokuratorja państwa i wys. trybunał do osądzenia tych nauk nie są i nie mogą być kompetentne. Dzięki Bogu, ustawy przeciwko socjalistom w Austrii jeszcze nie mamy i dopiero jeżeli będzie, dałoby się oskarżenie uzasadnić.

Skoro oskarżyciel z nader obszernej zbrojowni, dostarczonej mu w ustawie karnej, wybrał tylko stosunkowo małą i nieznaczną broń § 285 u. k., tj. przekroczenia przez należenie do tajnego towarzystwa, powinien był, będąc według ustawy nieograniczonym panem oskarżenia, poprzestać na tym przez siebie samego obranym terenie, a nie wywlekać sprawy w dziedzinę obcą — wszak poeta niemiecki mówi: „In der Beschränkung zeigt sich der Meister.“

Ponieważ jednak to uczyniono, ponieważ ustawicznie mieszano w tę sprawę socjalizm, i to w tym stopniu, że właściwe oskarżenie znikać zaczynało, przeto w interesie obrony, a przede wszystkim w interesie prawdy, której tu wszyscy służyć powinniśmy, muszę stan rzeczy sprostować, oczyścić oskarżenie z dodanych mu obcych a zupełnie obojętnych żywiołów, przyczem się okaże, iż nawet w tak zmniejszonym a właściwym stanie brak mu wszelkiego uzasadnienia, tak, iż do oskarżonych, a w szczególności zastępowanego przezemnie, wcale stosowane być nie może.

Oskarżenie opiewa na wykroczenie z §. 285 uk. przez założenie tajnego towarzystwa, przy czem treść tego towarzystwa najzupełniej jest obojętną, celem jego może być wspólna modlitwa, wspólna zabawa, dobroczynność lub socjalizm itd. Otóż pytam się, czy zestawilo oskarżenie w istocie dowód, że oskarżony Kozł. zakładał lub zamierzał zakładać towarzystwo tajne?

Przyznali się oskarżeni, że mieli zamiar założyć dwa towarzystwa, jedno miejscowe i drugie obszerne. Co się tyczy miejscowego, to rozprawa dowodnie wykazała iż statuta jego były gotowe, na czysto przepisane, a nawet ostemplowane z oczywiście postanowieniem przedłożenia ich władzy. Najwyraźniejszy to dowód, iż oskarżeni zamierzali zakładać towarz. jawne pod okiem władzy działając i zapewnić sobie z góry przyzwolenie władzy. Tu nawet, ażeby się posługiwać choć cokolwiek przestarzałą ale trwałą nomenklaturą, przedmiotowa istotota czynu jest zupełnie udowodniona, a jest to istota czynu legalnego, zgodnego z przepisami prawa, warującego nawet, acz dla kieszeni studenckich nie bardzo przyjemne prawo wysokiego skarbu do stempla. Jakżeż można tu mówić jeszcze o stowarzyszeniu tajnym?

Pozostaje przeto tylko oskarżenie względem towarzystwa obszerne. Jakiż tu dowód na tajność stowarzyszenia? Oskarżeni zgodnie twierdzą, iż zamierzali zakładać stowarzyszenie jawne, postarac się o zezwo-

lenie władzy, a chociaż ze strony decydującej słysze- liśmy uwagę, iż twierdzenie obwinionego to nie dowód, co najchętniej przyznaje, to jednak wedle przepisów ustawy głosowne twierdzenie oskarżyciela również nie jest dowodem. Wedle podstawowych przepisów ustawy oskarżyciel powinien oskarżenie udowodnić. Otóż przypatrzmy się, jak to w obecnym wypadku uczyniono. Kilka luźnych drobnych kartek, pomazanych i pokreślonych w najróżniejszy sposób, spisanych na schadzkach studenckich w ten sposób, że sami autorowie ich nawet dokładnie odczytać nie są w stanie. Gdzież się owe statuta (Verfassung, Satzungen), o których ustawa (§ 285 uk.) mówi, iż każde towarzystwo mieć je powinno? Gdzież organizacja, bez której towarzystwo pomysleć się nie da?

Lecz zapomniałem o owym liście z 19. maja 1889, a przecież należy mu się kilka słów, gdyż stanowi on kość kręgową całego oskarżenia, z którą, jak słusznie powiedział p. prokurator, oskarżenie stoi i pada. Powiedział jeden z najdowcipniejszych prawników w Austrii, który najwyższe zajmował dostojenstwa w tem państwie, że byleby mu dostarczono dwóch wierszy spisanych, mógłby autora ich zaprowadzić pod sąd „bienie“. Naturalnie, że zmarły minister mówił o sposobie sztucznej interpretacji, za pomocą której dowolnie można wkładać w jakieś pismo myśli i zamiary, o których autorowi ani się śniło. Oskarżenie idzie jeszcze dalej, na podstawie listu pisanego przez trzecią osobę, nie popartego niczem, polegającego bardzo prawdopodobnie na nieporozumieniu lub nieznajomości stosunków, żąda zasadzenia oskarżonych. W szczególności, co do mego klienta mogę z całą stanowczością podnieść: co jego obchodzić może list pisany przez trzecią osobę, adresowany do kogo innego, którego tenże obwiniony ani widział ani czytał?

Wracając do stanu, w którym mniemane towarzystwo znajdowało się, muszę powiedzieć a każdy, który w podobnych robotach brał udział to potwierdzi, iż każde towarzystwo, chociażby to było stowarz. spożywcz. lub zarobkowe tylko przez pewien czas konieczne, musi być tajnym. Póki trwają pewne przygotowania, póki pewna ilość ludzi nie zgodzi się na myśl takiego stowarz. póki nie obradzi postanowien. wesp. nych i nie zgodzi się na układ stat. wów. póki nie zg. si swego przystąpienia do ułożonego towarzystwa, p. przeciw nie można władzy wiadom. i przedkładać. w w. znajdował się projekt układany przez Kozł. Klim. Górz. do obszerniejszego towarzystwa. G. dowodu, iż obwinieni cheieli zakładać towarz. nie mieli na- radzali się, spierali się o treść statutów. nie mieli na- wet czasu ułożyć statutu i przepisać go, gdy ich aresztowa- wano i osadzono w więzieniu, a teraz posiadają ich towarzystwo tajne.

Zwracam uwagę wys. trybunału na to, iż oskarżeni są ludźmi wykształconymi, pełnymi zapалу szlachetnego i zdolności umysłowych i słowa ich powinny zawierać tu więcej na szali, aniżeli przestępców, których ściana tej sali zazwyczaj widują. Oskarżeni przyznali się do chęci założenia dwu towarzystw, jakkolwiek ja ze stanowiska obrońcy, wolałbym, aby się do tego nie byli przyznawali. Co do klienta zaś mego Kozłowskiego, ten zapytany przezemnie, dlaczego przyznał się przed wys. trybunałem do wyznania zasad socjalno-demokratycznych, skoro do tego wcale przyznawać się nie potrzebował, odpowiedział mi, że zapytany o przekonania swoje, zaprzec się ich nie umiał. Obradowano nad statutami towarzystwa założyć się mającego, nie więcej. Oskarżenie w tym względzie nie przedłożyło żadnego dowodu, a póki nie ma zaprzeczenia, słowa oskarżonych wiarę znaleźć muszą. List z 19. maja i owe kartki nieszczęśliwe, oto cała podstawa dzisiejszego procesu i na podstawie takiego materiału pociąga się przed kratki część owej szlachetnej młodzie, która w życiu wyższe widzi cele i ideały, aniżeli karierę i zabawę, owej młodzie, która za świadectwem swoich naukowców, z całą pilnością i pracowitością oddaje się naukom, czyniąc w nich znakomite postępy, naraża się na groźbę przędzień na następstwa, które doniosłością i grozą przynoszą wszystko, co wyrok wysokiego trybunału objąć może, a które jednak z wyrokiem skazującym w ustawowym są związku.

Podjezywać i wnioski wysnuwać może oskarżyciel, może władza bezpieczeństwa, — jest to rzecz ich urzędu, ich powołania, atoli sąd wydać może wyrok tylko na podstawie niezbitych, niezachwianych dowodów, a gdy w tej sprawie takowych zupełny brak, skoro materiał dowodowy jest tak niedostatecznym, nie mogę się wyrzec nadziei, że wys. trybunał na tej podstawie nie wyda wyroku, a w szczególności klienta mego p. Stan. Kozłowskiego od wszelkiej winy racy uwolnić.

Przemówienie to zrobiło na audytorjum głębokie wrażenie. Zapanowało w sali milczenie, które przerwał dopiero p. przewodniczący ogłoszeniem kilkuminutowej pauzy, dla niezbędnego odświeżenia sali.

Po krótkiej przerwie zabrał głos obrońca dublującyków i Homulickiego p. dr. **Aleks. Lisiewicz** i w następne mniej więcej przemówił słowa:

Wysoki trybunał! Z dumą przychodzi mi zaznaczyć, że mogę wystąpić dzisiaj jako obrońca czterech

oto młodz to nie tyl który, jak swą zazna dliwymi v jako ludzi podniósł t dzieńcy e kim dosta posiadają zmierzają zadosyc u obejmowa postawili jałem, ię sobą nie którym si Wysy pisany pr tej nie el człowieka człowieka wodnił, z dynem ha cienną je trybunał Oska na liście Warszawy wodu, że byli jego nale, by strony st stanowisk trzając roztrząsa wolno się dokument tnych jed Wy: ludzie, kt jasno z r a pprzy „Kum, (wesp. 885) n sw anowidim i. 1.34szer anyn i przedkładać. w w. Kozł. Klim. Górz. do obszerniejszego towarzystwa. G. dowodu, iż obwinieni cheieli zakładać towarz. nie mieli na- radzali się, spierali się o treść statutów. nie mieli na- wet czasu ułożyć statutu i przepisać go, gdy ich aresztowa- wano i osadzono w więzieniu, a teraz posiadają ich towarzystwo tajne.

oto młodzieńców, siedzących na ławie oskarżonych, i to nie tylko ze względu na skład wysokiego trybunału, który, jak poucza doświadczenie, tyloletnią działalność swą zaznaczył wyrozumiałości i ze wszechmiar sprawiedliwym wyrokami, ale także ze względu na obwinionych, jako ludzi miary niezwykłej. Wszakże sam oskarżyciel podniósł tylokrotnie w wywodach swoich, że młodzieńcy ci obdarzeni są przymiotami, jakie nie wszystkim dostają się w udziale, że są wysoce inteligentni i posiadają nadzwyczajną chęć pracy, że ich dążenia nie zmierzają do tego, aby się zabawić, ażeby osobistym zadosej uczynić zachciankom, ale że młodzi ludzie ci, obejmowali horyzonty szersze, że za cel swojego życia postawili sobie dobru ogółu. Rola, jakiej się tutaj podjął, jest dla mnie tem szacowniejszą, że mamy przed sobą nie poddanych monarchji austriackiej, ale gości, którym się z natury rzeczy większe należą względy.

Wysoki trybunał! Anonimowy list nizekzemny, pisany przez wyrzutka społeczeństwa, bo uczciwi ludzie tej nie chwytają się drogi, rzucił ciężkie podejrzenie na człowieka, którego prawości charakteru jest znana, na człowieka, który dotychczasowem życiem swoim udowodnił, że praca dla powszechnego dobra jest dlań jedynym hasłem. Ciemnym jest ten list, ale nie mniej ciemną jest cała ta sprawa, o której wkrótce wysoki trybunał sąd swój wydasz.

Oskarżyciel buduje cały gmach oskarżenia swojego na liście noszącym datę 19. maja br. a wysłanym z Warszawy; w nim to szuka p. prokurator wątku i dowodu, że istniało tajne stowarzyszenie i że obwinieni byli jego członkami. Dotychczas list ten, wysoki trybunał, był rozpatrywany niejako ze strony formalnej, strony stylistycznej, a rozpatrywany był naturalnie ze stanowiska oskarżyciela. Mnie niech będzie wolno roztrząsać go ze strony istotnej, niech mnie będzie wolno roztrząsać go ze strony istotnej, niech mnie będzie wolno sięgnąć do jego jądra. Dokument takiej wagi, dokument, który może być zgubą tylu a tylu szlachetnych jednostek, powinien uleść krytyce rzeczowej.

Wysoki trybunał! Na ławie oskarżonych siedzą ludzie, którzy się nie zapanili swoich przekonań, którzy jasno z nimi wystąpili, wiedząc o tem bardzo dobrze, że p. przysięgł się do hołdowania tego rodzaju pojęciu, około którego żyje się obecna rozprawa, położony: W swego weale a ale tem nie polepszą. Ludziom anowim ja chce, ja iszę wierzyć. Idea asocjacyjna 1. 3. szerzyła się od dziesiątków po całym cywilizowanym świecie; ni ma zakatka, gdzieby ludzie nie łączyli się w stowarzyszenia najrozmaitsze, a w stowarzyszenia jawne. Z chwilą bowiem, gdzie dzięki dobieżdzistwom konstytucyjnym wolno jest występować otwarcie, skończył się także i czas konspirowania. Wszakże i z krajów, jęczących pod jarzmem absolutyzmu, wychodzą ludzie myśli i czynu w kraje swobody i tam znowu w jawne wiążą się towarzystwa. Nawet tak prześladowani „socjaliści“, nie tają się ze swymi celami, ale za pomocą tysiącznych broszur, za pomocą rozlicznych pism periodycznych, za pomocą kongresów nadają tendencjom swoim wyraz jawny, wyraz dla wszystkich dostępny. Tajnych przywódców socjalizmu dziś nie ma! Jeżeli się zatem zestawia ze sobą te dwie okoliczności, mianowicie: że oskarżeni, stanawszy przed wysokim trybunałem, mówili prawdę, a nie ma powodu wątpić o tem, i że wobec dzisiejszych warunków społecznych nie może być po prostu żadnej roboty tajnej, w takim razie uzasadniony jest wniosek, że list z 19. maja jest po prostu falsyfikatem.

Twierdzenie to stawiam śmiało, ponieważ w samym liście mam na to niezbité dowody.

Uderza mnie przedewszystkiem wyraz rosyjski, a trzeba nie mieć chyba żadnej znajomości tamtejszych stosunków, aby nie wiedzieć, że w Rosji nikt absolutnie nie używa przymiotnika „rosyjski“ tylko „ruski“. Również żaden Polak z poza kordonu nie będzie mówił: „u nas w zaborze rosyjskim“, lecz „u nas w Królestwie“.

Atoli pomijam tego rodzaju dowody; daleko dośladniejszym świadectwem, że list ten sfalszowano, jest ta okoliczność, iż wrzekoma „centralizacja“ pisze do jednego ze swych podwładnych bez użycia naturalnych w takim jазie godeł, mianowicie bez odpowiedniej pieczęci jako symbolu jej władzy i wiarygodnego znaku. Nie! zbyt to jest widocznem, że listem tym chciano rzucić podejrzenie; cel ten też osiągnął nizekzemny ten falsyfikat, nie dając żadnych pozytywnych faktów co do winy oskarżonych.

Akt oskarżenia stawia przed nami zarząd grup dublańskiej i lwowskiej, a gdzie jest ta armja spiskowców, podlegających tym „zarządom“. Gdzie są członkowie grupy krakowskiej, o której mówi oskarżenie? Sam list powiada: „Do zjazdu ogólnego jeszcze pół roku...“ Organizacja galicyjska mało daje znaków życia... grupy źle się rozwijają etc. Widoczną jest rzecz, że sądząc z tych danych, zjazdu ogólne odbywać się muszą co rok, że związek ten, mający wrzekomo styczność z Warszawą, rozgałęziony jest nadzwyczaj szeroko. A gdzie jest jego kłębek, kiedy czujna władza bezpieczeństwa pochwyca jego nici? Widać, że nici te są falszywe, że się pomyliła co do nich władza bezpieczeństwa, kiedy do kłębka dojść nie

mogła. Nie! takiego kłębka nigdy w ogóle nie było! bo inaczej ślady jego nie uszłyby czujności władz. Rzucono podejrzenie, umieszczając centralną siedzibę tajnej roboty w Warszawie — dla czego? Łatwo to można odgadnąć. Wszakże najdogodniej było rzucić podejrzenie na to miejsce, do którego nie może sięgnąć ramię tutejszej sprawiedliwości.

Jakiż był cel tego podejrzenia? Dla czego list, pochodzący wrzekomo od centralizacji, nie nadesłany był na ręce osk. p. Wysloucha, figurującego w oskarżeniu w roli przewodcy ruchu? Czyż nie byłoby to naturalnem i jedynie możliwem, ażeby władza pewna, w danym wypadku „centralizacja“ tajnych stowarzyszeń, dawała rozkazy dla podwładnych swych przez bezpośrednio ich przełożonego, jakim tutaj miałby być p. Wyslouch? Dla czego udawała się do podrzędnego organu w osobie p. Klimaszewskiego i dla czego skierowała swą akcję w strony Dublan? Oto ktoś stojący po za granicami Galicji a nie mogący strawić tego, że młodzież z pod zaboru rosyjskiego czerpie tutaj, w kraju swobody politycznej, otuchę dla przyszłego działania swego na polu dążeń narodowych, chciał tem podejrzeniem, młodzieży usunąć grunt z pod nóg i odebrać jej możność rozwijania jej uczuć i myśli pod techniem swobody.

Wysoki trybunał! Akt oskarżenia stawia jako jeden z dalszych dowodów, że istniało tajne stowarzyszenie, solidarność, jaka panuje pomiędzy młodzieżą, pochodzącą z Królestwa. Oskarżycielowi solidarność ta nie jest zrozumiałą, my ją rozumiemy bardzo dobrze, my wiemy, że młodzież ta, pochodząca z kraju, gdzie uczuciom narodowym nie można szerokiego otworzyć koryta, łączy poczucie narodowej solidarności, poczucie, jakie zbliża ludzi osobiście sobie nieznanym, wspólna niedola i coś więcej jeszcze, czego tu bliżej określać nie będę.

Nie tajne stowarzyszenie o celach rewolucyjnych miała ta młodzież na oku, ale pracę szerszą wprowadzić, niż ta, która się zamyka w murach uniwersytetu, pracę obliczoną dla dobra powszechnego. Że młodzież ma prawo wychodzić po za obręb ciasnego życia uniwersyteckiego, że ma prawo przysposabiać się do zajęcia odpowiedniego stanowiska obywatelskiego w życiu późniejszym przez interesowanie się sprawami publicznymi już na ławie uniwersyteckiej, udowodniać tego nie potrzebuję! Dla ilustracji zwróciłbym tylko uwagę na młodzież budapeszteńską!...

Wszakżeż o tym kierunku pracy świadczą znalezione u oskarżonego Jelskiego i innych moich klientów wydawnictwa dla ludu, wydawnictwa „Macierzy“ i „Proświty“? A przecież nikt chyba nie będzie miał śmiałości twierdzić, że wydawnictwa te hołdują zasadom socjalistycznym!

Omawiając dalej sprawę statutu, znalezione u Kozłowskiego, odpierając możliwość podrobienia tego statutu i jakiejsz zmywy oskarżonych we więzieniu śledczym, zmywy w celu ujednolicenia zeznań, udowodniał p. Lisiewicz, jak naturalnym był projekt wspólnej jazdy do Paryża, na przyciągającą ze wszech miar wystawę i jak skutkiem tego nie należy sobie inaczej tłómaczyć listów, zamienianych pomiędzy Homulickim i Klimaszewskim a kolegami warszawskimi. Wszak młodzież dublańska zrobiła wycieczkę do Magdeburga w tym roku, dla czegożby więc nie miała się znaleźć spółka w celu wyjazdu do Paryża.

Przeciwno temu, jakoby się klienci jego zajmowali sprawami jakiegoś tajnego stowarzyszenia świadczy i ta okoliczność, że wszyscy spełniali z wielką dokładnością swe obowiązki szkolne, że kilka dni przed aresztowaniem jeszcze składali egzamina etc.

„Tak jak sobie postępowali, to postępowanie ich było legalne; ustawa zatem nie im zarzucić nie może. Nawet i wtenczas, tak kończył wywody swe dr. Lisiewicz, gdyby chciano przypuścić konieczne istnienie tajnej organizacji, to materiał dowodowy pod żadnym względem winy ich nie wykazuje.“

„Nie będę się zwracał do wysokiego trybunału z argumentami natury ludzkiej, uczynili to inni przedemną, pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę na smutne następstwa nieprzychylnego dla obwinionych wyroku. Dziś już tyle a tyle rodzin w Królestwie zaniepokojone zostało wypadkami temi; a pomijając smutny los, jaki czekałby skazanych w Królestwie, skazanie nie korzystny wydałoby wyrok i na tutejsze stosunki. Wszak Dublany i politechnika stoją prawie wyłącznie zakordonowymi, a do Dublan już mniej przyjechało z Królestwa, aniżeli za innych lat“. Zreasumowawszy wszystkie wywody swe, wnosi o uwolnienie swych klientów: Jelskiego, Wilczewskiego, Januszewskiego i Homulickiego.

Obronca Wysloucha, **dr. Edward Lilien** przemówił następująco:

Kiedy rozprawa zajmująca nas obecnie rozpoczęła się przed tygodniem, zasiadliśmy wszyscy w tej sali niewątpliwie w przeświadczeniu, że przyjdzie nam przyczynić się do załatwienia procesu o znakomitym politycznym zakroju, że może nawet będziemy powołani zgnieść w zarodku akcję, która w dalszym swym ciągu mogła stać się groźną bądź to dla całej ludzkości, bądź też dla państwa, w którym żyjemy. Dziś po ukończeniu rozprawy zdanie to musiało uleść gruntownej zmianie, gdyż wrażenie i treść całej rozprawy dałyby się dobitnie i krótko określić tytułem jednej z komedij Szekspirowskich „wiele hałasu o nic“, gdyby to „o nic“ nie było zbyt bolesnem i krzywdzącem dla osób zajmujących dziś ławę oskarżonych, i gdyby te osoby przez sam przebieg śledztwa i rozprawy, niczem ze swej strony do tego się nie przyczyniając, nie były zmieniły roli i z oskarżonych nie stali się wobec całego świata cywilizowanego oskarżycielami omylności ludzkiej.

Całe oskarżenie muszę uważać za nieuzasadnione, bo i trudno inaczej je określić. Podobny zlepek nieuchwytnych przypuszczeń, niczem nie popartych podejrzeń, jaki służył p. oskarżycielowi za podstawę aktu oskarżenia nie mógł żadną miarą zrodzić oskarżenia uzasadnionego. Gdzie przesłanki są mylne, lub gdzie ich brak zupełnie, tam i wniosek nie może być wysnutym lub musi być mylnym.

We wniosku moim, zdążającym do wypuszczenia Wysloucha na wolną stopę, skreśliłem po części historję i genezę zajmującej nas obecnie sprawy, a sądząc, że historja aktu oskarżenia przyczyni się w wysokiej mierze do osądzenia sprawy, dzisiaj nawiązuję do wspomnianego wniosku.

Na podstawie opisanych przezemnie rewizyj, wdrożono przeciw p. Wysl. śledztwo pierwotnie w kierunku zbrodni zdrady stanu, a następnie w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego przez należenie do „Ligi polskiej“, stowarzyszenia dążącego do odbudowania Polski.

Śledztwo prowadzone z drobiazgową dokładnością, dochodzącą do takich granic, że żądano od p. Wysl. wytłomaczenia, z jakiego powodu znaleziona u niego książka nie jest rozcięta, wykazało bezzasadność podejrzeń. Chciano włączyć współoskarżonych do „Ligi polskiej“, ale pociągnięciem paraleli między papierami zabranymi u pp. Klimaszewskiego i Kozłowskiego, a ustawą Ligi polskiej wykazał p. Wysl. podczas śledztwa całą bezzasadność podobnego posądzenia.

W tem stadium procesu nie zarzucano p. Wysl. należenie do żadnego stowarzyszenia, krom Ligi polskiej. Śledztwo można było uważać za ukończone dnia 10. sierpnia. Tymczasem prokurator w akcie oskarżenia nadaje rzeczy całkiem niespodziewany obrót, odstępuje od ścigania p. Wysl. o zbrodnię § 65 c. uk. i włącza go do odkrytego wrzekomo tajnego stowarzyszenia uczącej się młodzieży.

Wysl. pozostaje w więzieniu śledczym na zasadzie § 175 2, 3, 4, pomimo, że z chwilą ukończenia śledztwa wygasa według ustawy względ na porozumienie się z świadkami, pomimo że akt oskarżenia nie wzywa ani jednego świadka, że zatem nie było fizycznej możliwości porozumienia się, pomimo że oskarżenie kierunek sprawy zupełnie zmieniło, pomimo że wreszcie śledztwo nie prowadzone w kierunku występkę z §§ 285, 286 i 287 uk. jak najmniej pozwalało przesądzać, czy zarzucony panu W. czyn został przezeń wykonany, czy zatem może być powtórzonym.

Twierdzenia przytoczone przez prok., że istniało stowarzyszenie będące przedmiotem oskarżenia, i że było tajnem, znalazły odparcie w wywodach moich szan. kolegów. Z mej strony poprzestanę więc przy analizie dowodów postawionych na twierdzenie, że p. Wysl. był członkiem lub przełożonym tego wrzekomego stowarzyszenia i pośredniczył w listownem znoszeniu się tutejszych tajnych stowarzyszeń z istniejącem w Warszawie.

Zdaniem prok. po kilkuletniej przerwie pierwszy uchwytty ślad agitacji socjalistycznej we Lwowie stanowi odbyty tutaj 9. i 10. marca br. wiec akademicki. Ponieważ wiec ten w żadnym, a już co najmniej w bardzo dalekim związku z niniejszą stoi rozprawą, przeto pokrótce tylko zaprzeczam z całą stanowczością, jakoby wiec ten miał być cechą socjalistyczną. Odczytany tu spis spraw, omawianych na tym wiecu, dowodzi tego najdosadniej.

Jakie stanowisko zajął wobec wiecu *Kurjer lwowski*, wykazują również odczytane podczas rozprawy artykuły tego czasopisma.

Opierając się więc nie na osobistem widzi-mię, nie na poufnych relacjach policji, lecz na dowodach przy rozprawie, twierdę stanowczo, że mylnem jest, iż Bolesł. W. za pośrednictwem *Kurjera* wiec był „pośrednio spowodował“ lub „patronizował“.

Mylnem dalej jest, jakoby właśnie z powodu wiecu, jak się wyraża oskarżenie, zwrócono baczniejszą uwagę na Wysloucha i z tego powodu 22. czerwca zarządono u niego rewizję. Dyrekcja policji oznajmiła Wyslouchowi, że powodem rewizji są koperty ze stampilją lwowską, znalezione w Zurychu przy rewizjach w znanej sprawie wybuchu bomb.

Twierdzi dalej prok., że wydawany przez *Wysl. Przegląd społeczny* wybitną miał cechę socjalistyczno-agitacyjną, i że z tego powodu częstym ulegał konfiskatom.

Czasopismo „miesieczne“ *Przegląd społeczny*, które jak to kompetentni krytycy przyznali, było najlepszym z postępowych pism polskich, było chyba przeciwieństwem pisma „agitacyjnego“. Treść jego była tak abstrakcyjną, że ledwie szczupłym kołom inteligencji mogła być dostępna.

Że *Przegląd społeczny* bywał często konfiskowanym, to świadczy tylko o tem, w jakich warunkach znajduje się nasza prasa. Za uprzedniego prok. p. Szymonowicza, gdy prasa cieszyła się w ogóle większą swobodą, konfiskaty rzadko dotykały *Przegląd społeczny*, traktowano bezprzeszkodnie tematy ze względu na kodeks karny tak drażliwe, jak zjednoczenie terytorjalne wszystkich dzielnic Polski. Później konfiskowano go np. za serję artykułów opartych na materiałach Akademii umiejętności, które pisma warszawskie pod cenzurą rosyjską swobodnie przedrukowywały ze skonfiskowanego *Przeglądu sp.*, albo za prelekcję znakomitego prof. Benedicta o typach moralnych, wygłoszoną we Wiedniu i przez wiedeńskie dzienniki swobodnie omawianą.

Gdyby minister sprawiedliwości był wcześniej wydał swój znany okólnik zabraniający dowolnej interpretacji § „o pogardzie i nienawiści“, prokurator nie mógłby dziś powoływać się na swój argument częstych konfiskat. Jak zresztą stwierdzono w toku rozprawy, konfiskaty te miały inny powód, jako to: artykuły o absolutyzmie rosyjskim, o rozbiórce Polski, o polityce Watykanu itp., a tylko raz jeden skonfiskowano kilka wierszy dysertacji ekonomicznej o rencie.

Jeszcze mniej zrozumiałym jest zarzut uczyniony panu W. z powodu wydawnictwa *Przyj. Ludu*.

Na jakichże podstawach twierdzi akt oskarżenia, że *Przyj. Ludu* szerzy niechęć między ludem a innymi warstwami społeczeństwa? Czyżby artykuły budzące taką niechęć nie były konfiskowane? A skoro to ani w jednym wypadku nie nastąpiło, mamy tu probiez dostarczony przez samą prokuratorję, że akt oskarżenia walczy z nieuzasadnionymi twierdzeniami, nie licząc się z faktami.

Równie jak *Przegląd społ.* i *Przyj. Ludu*, dowodem skrajno-socjalistycznych dążeń pana W. jest według aktu oskarżenia własnoręczny projekt związku o celach socjalistycznych a przynajmniej wrogich istniejącemu porządkowi społecznemu.

Drobne rozmiary odnośnej notatki pozwalają na szczęście porównać sąd prok. z objektem sądu. Oto jej treść dosłownie: „Wytworzenie ruchu kulturalnego i społeczno-politycznego mających na celu 1) uświadomienie się mas ludowych co do warunków bytu, przyczyn stanu rzeczy i reform; 2) na rozwinięcie się poczucia narodowego, poczucia prawa, uczuć obywatelskich, wyrobienia politycznego; 3) na wytworzeniu z ludu siły obywatelskiej.“ Poza tem nie więcej co do celów! W środkach punkt następujący: „Akcja za pomocą wszystkich środków zawarowanych konstytucją dla zmian ustawodawczych i faktycznych w duchu interesów ludowych“.

W zdumieniu zapytuję nie o to, co jest socjalizmem w rozumieniu p. prok., ale co nim nie jest? Czy wrogiem istniejącemu porządkowi jest budzenie w masach ludowych poczucia narodowego, poczucia prawa uczuć obywatelskich, czy wrogiem może korzystanie z wszystkich środków zagwarantowanych konstytucją? Czemże jest ten porządek społeczny? Na czym polega? Czy na braku poczucia prawa i uczuć obywatelskich? Zaprawdę, zdanie prokuratora świadczy nie o prawdopodobieństwie należenia oskarżonego do tajnego stowarzyszenia, ale o tem, jak straszliwą byłyby bronią jakiegokolwiek ustawy wyjątkowe. Złamanoby niemi każde postępowe dążenie, przez samo stosowanie terminologii!

A może świadczy o należeniu do tajnego stowarzyszenia szczegół o zainteresowaniu się oskarżonego dziełem dra Limanowskiego, te „różnorodne“ broszury, które przy rewizji zabrano? „Różnorodne!“ bo na 6 książek jest tam i dzieło naukowe rozgłosnej europejskiej sławy najznakomitszego przedstawiciela filozofii doświadczalnej Herberta Spencera i rekcyjne broszury, jedna jakiegoś stańczyka przeciwko skarbowi narodowemu, druga głośnego rosyjskiego renegata Tichomirowa i manifest Marxa pisany 42 lat temu. Ale nawet gdyby te zabrane broszury były nie różnorodne,

lecz jednorodne i wyjęte z księgozbioru nie w stosunku 1:100, lecz winnym, czyż wolno byłoby uzasadniać niemi oskarżenie? Skoro z posiadanej książki (i to zauważę posiadanej w 1 egzemplarzu, więc prawnie) można było wnieść o sposobie myślenia, a ze sposobu myślenia o należeniu do tajnego stow., to ponieważ w każdym polskim domu znajdzie się kilka patriotycznych książek, Polska byłaby pokryta siecią spisków, a ponieważ w Niemczech jest około miliona socjalistów, czterdziesta więc część Niemiec siedziałaby w więzieniu.

Również bezzasadne są i dalsze zarzuty aktu oskarżenia a mianowicie zarzut, że p. W. z wszystkimi współoskarżonymi i aranżerami wiecu utrzymywał stosunki, i że łączyły go ściśle związki z przywódcami ruchu socjalistycznego. Co do pierwszego z tych zarzutów wykazała rozprawa, że jedyny Klimaszewski kilka razy odwiedził pana W., a z resztą podsądnych Wyslouch bądź wcale się nie znał, bądź znał bardzo mało. Co do drugiego Limanowski jest krewnym W. i literatem tak wybitnym, że każda redakcja pisma literackiego postępowego jest z nim w łączności, Zygm. Miłkowski (T. T. Jeź) nie był nigdy i nie jest socjalistą, jak świadczą nie jego listy, lecz dzieła i całe życie, a o Borkowskim i Dąbrowskim którego nie zna osobiście, prokurator nieudowodnił, że są przywódcami ruchu socjalistycznego.

Tyle co do zawartej w akcie oskarżenia charakterystyki p. Wysloucha; przechodzę teraz wprost do zarzuczonego mu czynu.

Nadanie przez akt oskarżenia rzekomemu towarzystwu młodzieży cech socjalistycznych lub w ogóle cech stow. politycznego, jest najzupełniejszą dowolnością. Skoro w obradach nad ułożeniem statutów bierze się dopiero pod rozwagę, czy nie należy żądać jako cenzu pewnych określonych poglądów społecznych, to z matematyczną dokładnością powiedzieć można, że ustawa, nad którą obradowano, odpowiednich żądań w tej mierze nie stawiała. Jestto jedyne możliwe logiczne rozumowanie a diametralnie sprzeczne z rozumowaniem aktu oskarżenia, który właśnie na tych nie weszłych w życie obradach, buduje w brew oczywistości, hipotezę istnienia stowarzyszenia o celach socjalistycznych.

Cuier z jednego szczegółu, odtwarzał charakterystykę zaginionych organizmów. Szczegółem, z którego można wyczytać skład i cele rzekomej organizacji jest §. 9. mówiący o sprawiedliwym rozdziale stypendjów, takim szczegółem jest wymaganie uznania metody doświadczalnej jako warunek wejścia do stow. Elementów politycznych brak. Jedyne element szerszego znaczenia — oświata ludu, jest elementem czysto kulturalnym. Leży przeto, jak na dłoni, że projekt, nad którym obradowano, miał na widoku stow. uczące się młodzieży. Czy liczy się wobec tego z prawdopodobieństwem zarzut, jaki akt osk. robi panu W., że był członkiem owego tow. i to pomimo, że p. W. udziału ani w obradach, ani w wkładkach, ani w układaniu statutów, ani żadnych innych funkcjach nie brał? Któż temu uwierzy? Kto nie jest członkiem, nie może być i przełożonym, to naturalna konsekwencja. Że jest ona prawdziwą, dowodzi rozumowanie samejże prok., oświetlone tłumaczeniem się mego klienta. Wyslouch zwrócił już uwagę wys. tryb., że w ramach aktu oskarżenia dla osoby jego nie ma miejsca ani w centralizacji, gdyż ta jest w Warszawie, ani w zarządzie grup lwow. i dubl., gdyż ten składa się wedle aktu oskarżenia z 3 techników i 3 dublanzyków. Tak więc głosowne twierdzenie aktu oskarżenia o przełożeniu Wysl. zbija sam akt oskarżenia.

Wobec tego W. nie może być uznany winnym występku §. 287 c. uk., a tem samem nie może mieć co do niego zastosowania wymiar kary według §. 288. uk., skoro jestto kara jedynie na założycieli tajnego stow., czego akt oskarżenia co do p. W. nie przypuszcza, — na zbieraczy członków, o co W. również nie jest oskarżonym i na przełożonych, co jak udowodniłem przy zupełnej głosowności wręcz mija się z faktami i rozumowaniami samej prokuratorji.

Zarzut występku z §. 287. d. uk. opiera osk. na dwóch poszlakach, a to na przejęciu przez ręce Wysl. listu do Klim. i na znalezionym u Wysl. liście Michała B. Co do pierwszego postępowanie dowodowe wykazało, że:

a) list znaleziony u Klim. nie jest ten sam, który przechodził przez ręce W.;

b) jeżeliby nawet był ten sam, to W. nie znał jego treści. (P. obrońca szczegółowo uzasadnia to faktami wykazanymi śledztwem i rozprawą.)

Dowody te doszczętnie zarazem usuwają wszelkie podejrzenie co do udziału Wysl. w domniemanem stowarzyszeniu.

Wobec tych dowodów teoretyczną tylko może mieć wagę, że gdyby nawet W. wiedział, iż list dotyczy tajnego stow., nie zachodziłaby tu istota czynu przewidzianego w § 287. d. uk., ponieważ wedle § 287 g. tylko urzędnicy i to tylko pewne kategorie urzędników mają w razie powzięcia wiadomości o tajnym stow. obowiązek doniesienia o tem władzy, a nadto i dlatego, że występku z § 287. d. staje się win-

nym ten, kto z tajemnym towarzystwem korespondencją utrzymuje, „einen Briefwechsel unterhält“. Jasną jest rzeczą, że dla skonstatowania istoty czynu, wystarczy napisanie lub odebranie jednego listu. Jeszcze dalej w tym kierunku idzie Herbst, który w tej kwestji zupełnie odmiennego od prokuratorji jest zdania.

Z tych powodów brak w danym wypadku czynu, któryby był zagrożony karą oznaczoną § 289 uk.

Drugim argumentem prok. jest znaleziony u p. Borkowskiego, dotyczący wydawnictw legalnego prawa zajmowania się któremi nie może być kwantowanym. Argument ten wywołany jest przypadkową, mianowicie przejściem księgarni p. W. w inne ręce, z powodu zamąż pójścia dawniejszego właściciela tej księgarni, i mógł figurować w akcie oskarżenia dlatego jedynie, że podczas śledztwa nie od p. W. wyjaśnienia ustępów, przy których prok. postawił znak zapytania. Akt oskarżenia robi właściwie Zmienia on, jakto wykazuje porównanie z listem w tym w aktach, treść autentycznego listu: kiedy prosi o zaopiekowanie się wydawnictwem „Hist. społ. w XIX. w.“, oskarżenie mówi o prośbie o dniczenia w wydaniu dzieł „socjalistycznych“; autor listu żąda adresu „pewnego“, oskarżenie o adresie „tajnym“, kiedy list wspomina jak najzupełniej o „spółce“ wydawniczej i zarządzie tej spółki, oskarżenie to przemilcza, a stwarza natomiast „grupy warszawskie i cytuje w cudzysłowie i podkreślone razy „grupy warszawskie“, o których w całym akcie Bork. nie ma mowy.

Od nadania tak listowi sztucznego koloru pasowania autora listu na członka i przełożonego stow., jakim Bork. nigdy nie był, krok do przodu. Za cenę tego kroku dopiero może być p. W. zagrożony o korespondowanie z tajemnym stow. zagranicą zabronione w § 287 d.

Jak dalece w tem formowaniu tajnego stow. rowano materiał dowodowy, niech świadczy następująca okoliczność: Jeden „przełożony“ — bo trzeba uważać, że literalnie wszyscy obwinieni mają w oskarżeniu tytuł „przełożonych“ — mianowicie Borkowski domaga się w liście do swoich znajomych, aby w wydawnictwach „Walki Klas“, „Przedświata“, „Pod pręgierzem“ przełożony Bork., w liście o trzeciego przełożonego p. W. o tychże samych wydawnictwach, wypisał w sposób następujący: „Zapamiętajcie sobie broszurę wydania Walki Klas p. t. „Pod pręgierzem“ Jestto nikczemny paszkwil. Jeżeli masz tę broszurę, przekaż ją ostro a poważnie skarcić tych błaznów, którzy piętnować ich czyn karygodny“. Owa jest rzecz psychologicznie możliwą, ażeby ludzie przeciwnych dążeń, oddzieleni całą przepaścią uczuć i przekonań, którzy należą do wręcz przeciwnych obojczy, tworzyli jedno stowarzyszenie?

Naturalnie, że skoro się w procesie par excellence politycznym ignoruje różnice kierunków politycznych, to zdobywa się szerokie pole do kombinacji i przeszczeń, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością, przepuszczeń, na których każde oskarżenie, osobno zaś oskarżenie o utrzymywanie korespondencji z tajnym stow. dogodnie się pomieści.

Zdaje mi się, że nie zgrzeszę optymizmem, zaryzykuję twierdzenie, że dowodnie wykazałem, że B. W. nie dopuścił się zarzucenych mu występku z § 287 c. i d. uk.. Zdażam więc ku końcowi.

W wykazanej, zupełnej bezpodstawności aktu oskarżenia, a niemniej w przebiegu procesu o kilku zarzuchach, gdzie zdrada stanu ustępuje miejsca zbrodni burzenia spokoju publicznego, a ta ostatnia występuje w należeniu do tajnego stow., gdzie więc czyn zagrożony najwyższą karą, maleje do czynu zagrożonego miesięcznym aresztem, gdzie śledztwo prowadzi do wskutek wniosku prok. i na podstawie rezultatów rewizji, dąży do odowodnienia podsądnemu, że należał do towarzystwa o celach czysto politycznych, a akt oskarżenia zarzuca mu czyn zupełnie inny, w tym przeliczeniu jest coś, co wskazuje na głębiej leżącą przyczynę niż — na wręczenie znajomemu listu nieznanego treści.

Słyszeliśmy, co tutaj jeden z wyższych funkcjonariuszów publicznych powiedział memu klientowi w więzieniu, mówiąc o rewizjach i o tem, co z nich wynika. W tej świątyni sprawiedliwości rzucam zasłany na to, co się kryje poza tem powiedzeniem. Ale tutaj, że gdy z czynów legalnych robi się poszlaki rygodnych, gdy czynią pracę nad dobrem ludu i służą na polu umysłowości rzuca się na szalę obwinionych momentów — a poza obrębem poszlak, są staraniami obywatelskimi, nie widzę ani jednego pozytywnego dowodu, nie taję, powiadam, że wolałbym doznaję obawy nie o sprawiedliwość dla mego klienta, bo tutaj ona nadwężoną nie będzie, ale o konsekwencje podobnych praktyk, względem zasadniczych praw konstytucyjnych i bezpieczeństwa państwa obywateli.

Po tem pięknym przemówieniu odroczone o 12 godzin na ósmą wieczorem rozprawę do dziś przed południem na g. 9. rano. Prokurator będzie replikował.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Po cenie niższej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące powieści:

- Fortuna, przez Kiellanda, z norweskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książki: Żebrak, przez Marka Twaina 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez Iwana Franko. 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez Michała Wołowskiego 10 ct.
Koszt przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Poezje Jana Kasprowicza. Nakład księgarni Polskiej Lwów 1889 po 60 ct.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Już dnia 5. Października b. r.

zł. 50.000 wa.

do wygrania

Promesa na Los kredyt. ziemsk.

tylko za 1 zlr. 50 ct.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Elegancki jednokolny ekwipaż do sprzedania. Bliższa informacja u odźwiernego Brajerowska 10. 1134

Bryndzę węgierską, jesienną, bardzo delikatną w smaku; Sery: Ementalski, Groyer, Roquefort, Limburgski, Eidamer, Romadour, Imperial, Ziółowy poleca Albert Szkowron Lwów, plac Marjański l. 7. 1206

BARDOZO WAŻNE! Pierwszy specjalny Zakład odnawiania, czyszczenia, prania i przerabiania ubiorów męzkich, przyjmuje zamówienia na suknie nowe ZYGMUNT STRUSZKIEWICZ plac Bernardyński l. 10. naprzeciw hotelu Krakowskiego. 1213

„Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“ l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem Wilhelm Breitmeier.

Handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel Halicka 15. poleca masło kuchenne i deserowe codziennie świeży czysty żytni chleb wiejski, ceny najniższe. 1078

Maszynista z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Adres: K. M. Sołotwina. 1282

Płótna korczyńskie czysto lniane „Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu“, mogące służyć także doskonale na wyprawy, gdyż są równie piękne jak weby zagraniczne, a o wiele tańsze od nich, oraz bielizna stołowa, płótno z juty (po 16 centów metr.), kolorowe krajowe wyroby bawełniane, koronki i nici lniane i różne wyroby pończoszkowe znajdują się w sklepie Towarzystwa przy placu Marjańskim l. 1. (Hotel Zorza, od głównego frontu.)

Mleczarnia narodowa przy ul. Sykuskiej 29. poszukuje dostawcy nabiału i masła. 1261

C. k. emerytowany urzędnik poszukuje umieszczenia jako zawiadowca domu, w razie potrzeby za kaucją. Bliższa wiadomość administracja Kurjera Lwowskiego. 1286

Ucznia poszukuje eukiernia Wierzbickiego. 1288

Uczeń z ukończoną z dobrym postępem 6. klasą gimnazjalną z dobrego domu i z bardzo dobrem wychowaniem poszukuje lekcji w zamian za wolne mieszkanie. Łaskawe oferty należy zgłaszać przy ulicy Zyblikiewicza nr. 16. II. piętro. 1302

Pod l. 14. ulica Garncarska realność z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 1012

Pomocnik z handlu korzennego, mający praktykę większych miast poszukuje posady pod skromnymi wymaganiem. Adres: Pomocnik, poste restante Bochnia. 1114

Na długie zimowe wieczory, poleca się zaopatrzoną w najświeższe dzieła i nuty wielką wypożyczalnią nut i książek STANISŁAWA KÖHLERA we Lwowie, ulica Batorego 28. Abonament miesięczny (trzy tomy naraz) 40 centów, kaucja guldena. Na prowincję (10 tomy naraz) miesięcznie guldena, kaucji 5 guldenów. Katalogi na żądanie do przejrzienia wysyła.

Kto zna Przybylskiego, ten z pewnością przyjdzie po wędliny do niego. Smaczne i zdrowe wyroby, najtaniej w składzie wędlin Przybylskiego, ulica Krakowska 3. obok handlu Wgo Justjana. Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Funt szynki tylko 80 ct. 1256

Pokój do śniadań Józefa Danielewicza ulica Krakowska l. 6. poleca P. T. Publiczności tygodniowy spis potraw: Niedziela, flaczki i kolundy litewskie. Piwo tenczyńskie. Poniadziłek. Kielbasa w cieście. Wtorek. Gorąca szynka z chrzanem. Środa. Moskiewski piróg. Czwartek. Flaczki warszawskie z kiszka. Piątek. Szczupak po żydowsku i lin w galarecie. Sobota. Kapuśniaczki na gorąco. Codziennie od godziny 4. rano do 11. wieczór świeży barszcz polski, gorące i zimne przekąski, jak również potrawy z kuchni. Piwo okoimskie, wino węgierskie austrjackie, oraz wszelkie gatunki wódek i likierów.

Rutynowany kantorzysta z sześcioletnią praktyką przy buchalterji i korespondencji, władający biegle językiem polskim, niemieckim i francuskim, obeznany nadto z podwójną buchalterją rolniczą, pragnie posadę zmienić. Adres w administracji tego dziennika. 1017

Wdowa inteligentna praktyczna w zarządzie domowym, wychowaniu dzieci utraciwszy córkę poszukuje domu przyjaźielskiego. Stanowisko osób obojętne. Objasnienia listowne Grodeckie nr. 54. I. piętro drzwi nr. 8. S. Drzewiecka. 1277

Cukier w gwałtach kilo 38 ct. częściowo 40 ct., kostki i mączka 42 ct., wyborne kawy 1/2 kilo od 84 ct. i wyżej, wino stołowe naturalne litr 40 ct. poleca handel Henryka Mayera róg Lyczakowskiej.

Praktykanta poszukuje Księgarnia Polska. 1020

Nauczyciel, Francuz daje lekcje, wyucza w 6 miesiącach. Z. G. między 4—5 godziną, ulica Krakowska nr. 7, III. piętro, 9. 1021

Poszukuje się kompletnego eleganckiego umeblowania salonu. Oferty zgłaszać pod literą T. P. Ulica Zielona l. 43. u stróża. 1023

Jedna lub dwie panienki chcące się kształcić w muzyce lub śpiewie znajdują umieszczenie w domu nauczycielki śpiewu przy ulicy Trzeciej ko Maja l. 2. 1024

Poszukuje się dwóch kamienic do kupienia. Zgłoszenia pod szczegółowym opisaniem i ceną oddać na pocztę pod adresem S. S. poste restante. 1025

Pomocnik handlowy towarów mieszańnych poszukuje posady, na łaskawe żądanie mogący się wykazać pochlebnie świadectwami. Wiadomość w administracji pod B. Z. 1026

Magiel całkiem nowy do sprzedania ulica Kaźmierzowska 51. 1027

Dostarcza nauczycieli, nauczycielek rządów, ekonomów, służbę leśną i ogrodową, pokojową, stajenną, załatwia kupno i sprzedaż majątków i kamienie, wydzierżawienie folwarków, wizy paszportów, koncesjonowane biuro wywiadowcze od r. 1870, Józefa Birklego, Lwów, Rynek 25 na dole. Otwarte od 3. rano do 8. wieczór. Zamówienia na prowincję skutecznie natychmiast. Odpowiedź franko. 1125

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, pokoje z przynależnościami. Pomieszczenia kawalerskie. Pokój i kuchnię, stajnię, wozownie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemijana Brajera, Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 978

Sklep przy ulicy Akademickiej l. 8. zaraz do najęcia pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w składzie płócien plac Marjański (Hotel Zorza). 1279

Dwa pokoje kawalerskie, frontowe umeblowane z usługą, możebnie z wiktorem zaraz ulica Strzelecka 3. dozorca wskaże. 1283

Piękne pomieszczenie: Salon, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia. Stajnia na 2 konie ulica Zyblikiewicza (Strajska) 39. 1016

Sakramentek 10. parter, 2 pokoje frontowe kawalerskie za 14 zł. zaraz do najęcia. 1011

Ulica Pańska 11. cztery pokoje, balkon, I. piętro niża, garderoba, kuchnia od 1. października do najęcia.

Ładny pokój frontowy zaraz do najęcia plac Akademicki l. 2. dzwi 8. 1022

Korespondencje prywatne.

Ostrzeżenie.

Ważne na zawsze!!!

Niech każdy pomija dom No... ulica..., bo tam mieszkają osoby z wyższych warstw społecznych!!! Ja mam dosyć śmiałości, ażeby określić ich charakter podły, ale tu miejsca za mało! Stopień wykształcenia i inteligencji osób tych poznałem, są one ze szkoły opryszków i uliczników lwowskich! Pałka, powróz i psia głowa, to herb ich. Odpowiada to zupełnie ich fachowemu wykształceniu i powołaniu!!! Mylord VI.

Olejek chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporost włosów

Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

SKŁAD KAWY ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem 19



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie: 1 kgr. zlr. 1-70 i 1-80.

na prowincji:

4 3/4 kl. zlr. 8-70 i 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Kawa palona 1/2 kilo zlr. 1-20.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

OSTATNI WYNAŁAZEK NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwiutnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Tanio do sprzedania!

Korzystna cegielnia

12. morgami gruntu i dobre budynkami mieszkalnymi i gospodarzami przy mieście powiatowem Dobromilu.

Bliższe wyjaśnienia udziela V. Krzeptowski w Dobromilu.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć:

Wspomnienia więźnia (1876 - 1885) napisane przez Florjana Bohanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za zł. 1-30, z przesyłką 1-40. 2087

Na sprzedaż 5 buhajków

nej krwi oldenburskiej otoku Złotym. Bliższe szczegóły u właściciela; ostatnia stacja kolei Buczacz.

Mężczyzna, 36 lat liczący, żonaty, dobrymi świadectwami wykazał się może, włada językami polskim, niemieckim i ruskim i takowymi pisze, poszukuje posady w kraju lub zagranicą, za pewną płacą miesięczną, do życia przystępna, jako zarządcy, nadzorca lub magazyniera, do różnych kopalń górniczych i ziemnych, jakoto: kopalni nafty, węgla, wapna, żelaza i t. p., jakoteż do różnych fabryk, tudzież przy robotach wodnych, lasowych i tartaków parowych, albo do innych czynności tego rodzaju.

Tudzież jest w możności zastąpić osoby w wieku podeszłym, które fizycznie są osłabione do załatwiania swych interesów na miejscu lub w podróży, sumiennie i jak najstaranniej wykonać obowiązują się.

Bliższe szczegóły udzieli administ. Kurjera i którego polecie może.

Stan osłabienia

u młodych i starszych mężczyzn leczą trwale sławne preparaty regeneracyjne starszego lekarza sztabowego Dr. Müllera. Nadają one wznaglętemu organizmowi siłę młodzieńczą. Szczególnie wypróbowane jako środek wzmacniający w osłabieniu męskim! Cena 3-10 zlr, pocztą 25 cent. więcej. Otrzymać można w St. Georgs-Apoth. Wiedeń V. Wimmergasse nr. 33. Skład we Lwowie u apt. Mikolascha.

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 17go września b. r. do L. 40.058 opisuje się niniejszem konkurs na posadę I. akuszerki przy tutejszym oddziale położnic.

Do posady tej przywiązana jest płaca rocznych (czterysta) zlr. z prawem do trzech dodatków rocznych po 40 zlr., tudzież wolne mieszkanie opałem i światłem.

Ubiegające się o tę posadę winne w podaniach wykazać:

- 1) wiek, stan i miejsce urodzenia (z dołączeniem metryki chrztu).
2) uzyskany dyplom na akuszerkę (z dołączeniem tegoż lub wiarygodnego odpisu);
3) dotychczasowe zatrudnienie i znajomość języka krajowego;
4) świadectwo moralności.

Podania należy wnieść do Dyrekcji Szpitala krajowego we Lwowie bezpośrednio, lub za pośrednictwem przelozonej władzy, jeśli kandydatka pozostaje w służbie publicznej, a to najdalej do dnia 31. października r. b.

We Lwowie dnia 27. września 1889.

Dyrekcja krajowego szpitala powszechnego. Dr. Głowacki.

FARBY do wszelkich użytków

u Alojzego Hübnera we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczbą 13

Nowość!
Najnowsze francuskie maszyny do krajania kapusty



które przez wymianę nożów także do krajania buraków i kartofli są przydatne, dostarcza po najtańszych cenach, jakoteż i innych maszyn i narzędzi rolniczych przy dokładnym wzorowym wykończeniu, angielskie gniotowniki z poprawnym samodzielnym nasypem dla gorzelni, browarów i olejarzy etc.

J. WYCHERA
FABRYKA MASZYN Lwów, Grodecka 47.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia katarów, reumatyzmów, irytacji piersiowych, boleści, zwichnięć ran, odparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń. — We wszystkich aptekach. — (Wymagać własnoręcznego podpisu).

Poszukuje się w okolicy Jeznickiego ogrodu dla dwóch kobiet, matki z córką mieszkania złożonego z dwóch dużych pokoi, salonu i sypialni z oddzielnym przedpokojem, porządnie umeblowanym, z usługą i samowarem rano i wieczór a także i z obiadem, jeżeli to byłoby możebnem (nie jestto jednakże koniecznym warunkiem) mieszkanie to potrzebnem jest od 10go października na cztery lub sześć miesięcy, a może i dłużej, pożądanem jest, aby było na pierwszym piętrze lub parterze.

Oferty proszę składać w magazynie F. Knauera plac Kapitulny.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuski, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w CHŁO- manie zupełnej lub częściowej regularności, w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucji limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrabniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi

549 **5% Listy hipoteczne** jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilar- nych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

BIURO DZIENNIKÓW
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.
przyjmuje
prenumeraty i ogłoszenia
dla wszystkich gazet całego
świata po oryginalnych cenach
redakcyjnych.

ALOJZY HÜBNER Lwów
ul. Karola Ludwika 13.
poleca

Cement, Gips,
Ter pogazowy,
Ter drzewny (Dziegieć),
Teksturę do pokrywania dachów,
Carbolineum, Exsiccator,
Farby do fasad,
Farby olejne,
Farby na dachy,
Lakier na dachy,
Pasy do maszyn,
Gurty parciane,
Węże do sikawek,
Węże do pomp,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do maszyn,
Kasy ogniotrwałe,
Maszyny do prania,
Alojzy Hübner Lwów
Karola Ludwika 13.

R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.
Główny skład wyrobów gumowych
poleca jako specjalność
taniej jak wszędzie.

Gumowe płyty
Gumowe węże
Gumowe sznury
Gumowe pakunki
Gumowe ceraty i obrusy
Gumowe chodniki i rogóżki
Gumowe prześcieradła
Gumowe kalosze
Gumowe płaszcze
Gumowa bielizna
Gumowe szelki
Gumowe poduszki
Gumowe balony i piłki
Gumowe zabawki
Gumowe fartuszki
Gumowe podpaszki
Gumowe miednice i wanny
Gumowe czepek
Gumowe bandaże
Gumowe pończochy
Gumowe stampilje
Opatrunki
Artykuły chirurgiczne.

Klosetowy papier
500 kartek 15 cent.
1000 kartek większych 50 cent.
poleca:
ALOJZY HÜBNER
Lwów, ulica Karola Ludwika 13.

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie
poselam.

Za 5 zkr. tylko!
35 powieści znanych autorów jako:
Kraszewskiego, Jeża, Łozińskiego, Lama, Dzierzkowskiego,
O. Barańskiego, Gorzkowskiego, Felińskiego, Stachurskiego

Spis tytułów:
Księżówna — Trójka. — Z okien wagonu. — Emisarjusz. —
dubowska sprawa. — Legionista. — Pan komisarz wojenny. —
dynek amerykański. — Krzyż mogilny 1863 — 1864. — Bawia
Uniwersał hetmański. — Na śmierć. — Mara dziewczica węgierska
Tragedja i komedja. — Dziwne zaręczyny. — Epizod z roku 1848
Drużna. — Barbara Radziwiłłówna. — Dla posagu. —
szyderycy. — Bała na wsi. — Leśniczy. — Stary komornik
Wielkie nadzieje. — Z życia polskiego aktora. — Balaga
Suknia balowa. — Nowy rok. — Hogartowskie obrazy. —
Wieśniak podolski. — Przez ulice.
Nadsyłający przekazem 5 zkr. 50 ct. otrzyma nadto „Do
puku“ 2.000 anegdot i dowcipu.
Gramatykę, ćwiczenia i słownik języka światowego „Volapük“
przez Kornmana.
Wymienione powyżej powieści są do nabycia w zupełnie
egzemplarzach. — Do nabycia w księgarni
J. LEONA FORDESA
we Lwowie, ulica Trybunalska 1. 1.

Już wyszedł
KALENDARZ
HUMORYSTYCZNY
ŚMIGUSA
na rok 1890

i jest do nabycia w „Drukarni
Polskiej“ we Lwowie, ulica
Sobieskiego 1. 28.
i we wszystkich księgarniach.
Cena 50 centów.

Galicyjski
Bank Kredytowy
począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.
wydaje

4 1/2% Asygnaty Kasowe
z 90-dniowym wypowiedzeniem

4% Asygnaty Kasowe
z 30-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obrotach
5% Asygnaty Kasowe z 90-dniowym wy-
wiedzeniem oprocentowane będą począwszy
15go Maja 1889 po 4 1/2%.

Lwów dnia 11. Lutego 1889.
Przedruk nie będzie płacony.
Dyrekcja